

# Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 109

Ł

Rok 66

Sobota, dnia 9 maja 1936



AWANGARDA RUCHU NARODOWEGO W RADOMSKIM JEST LUD, W NARODOWEJ POSTAWIE SWOJEJ ZDECYDOWANY, REPREZENTUJĄCY NAJWARTOŚCIOWSZE ŹRÓDŁA, Z KTÓRYCH PLYNIE WIARA ZWYCIĘSKIEJ WALKI O POLSKĘ NARODOWĄ. NA ZDJĘCIU TŁUMNE SZEREGI NARODOWE W RADOMIU, STOJĄCE NIEMZRUSZENIE NA STRAZY POLSKICH INTERESÓW NARODOWYCH, NA WIELKIEM ZGROMADZENIU S N. W DNIU 1 MAJA, NA KTÓREM MANIFESTOWANO PRZECIW WROGIM SIŁOM MIĘDZYNARODÓWKI, STEROWANEJ PRZEZ ŻYDÓW.

## Dobrzyński na wolności

Łódź, 8. 5. Naskutek interwencji adw. Kowalskiego u prokuratora Karaskiego w sprawie aresztowanych narodowców w dniu 1 maja, wczoraj w godzinach przedpołudniowych zwolniono z więzienia przy ul. Sztetlinga znanego poetę łódzkiego i naszego współpracownika p. Konstantego Dobrzyńskiego.

W tym samym więzieniu przebywają nadal: Belka, Przybylski, Janicki, Melka, Gibki, Kłosiński, Gabarski, Lisiecki. Obrońcy czynią w dalszym ciągu starania o zwolnienie aresztowanych.

## Postrzelenie policjanta w Otwocku

Warszawa. (Tel. wł.) W Otwocku dzisiejszej nocy na powracającego ze służby posterunkowego Moszyńskiego dokonano napadu. Posterunkowy Moszyński został ciężko postrzelony. (w.)

Abram Pławner, genialne dziecko rodu Izraela...

# W imieniu endeków groził Żydom bombami...

Pomysłowy Żyd, występując pod zasłoną „Czarnej Ręki“, żądał od współbraci okupu, albo... „endecy“ dokonają zamachu...

Łódź, 8. 5. — Nieprawdopodobna wprost historia ujawniła się na procesie w sądzie grodzkim w Łodzi przeciwko 31-letniemu Abramowi Pławnerowi, Żydowi, zamieszkałemu przy ul. Zgierskiej 21.

Po zamachach petardowych na sklepy żydowskie w Łodzi wśród znanych „z odwagi“ kupców żydowskich panował nastrój paniczny. Pławner wykorzystał ten stan dla swych osobistych celów. Sporządził mianowicie pieczęć gumową czarnej ręki, następnie wysyłał do kupców listy, w których domagał się złożenia w oznaczonym miejscu 50 zł okupu. Pieniądze te miały być umieszczone w pudełku od zapalek i złożone w ustępie na posesji przy ul. Limanowskiego 63. Domem Pławnera wybrał dlatego, że mieszkał tam jego teść, Jankiel Bekier, zajmujący mieszkanie, z okien którego ustęp był dokładnie widoczny.

Tego rodzaju listy otrzymali od połowy lutego br. m. in.: Jankiel Sonnenberg z ul. Limanowskiego 7, Haskel Kohn z ul. Zgierskiej 14, Jankiel Hirszenbaum z ul. Limanowskiego 6, wszyscy złożyli okup. Nie meldowali o tem policji, ponieważ zagrożono im rzuceniem bomby do sklepu w razie doniesienia do policji.

Dnia 28 marca otrzymał podobny list Jankiel Glas z ul. Limanowskiego 63. Polecenie to otrzymał Glas w sobotę, a gdy w ciągu niedzieli nie mógł nigdzie pieniędzy otrzymać, ze zmartwienia zachorował. Wezwano lekarza. Żydowi na myśl nie przyszło, aby zwrócić się do policji, tak był wystra-

szony. Przybyłemu lekarzowi, również Żydowi, Glas zwierzył się ze swych kłopotów, a ten powiadomił policję. Głasa zmuszono, by udał się we wskazanym czasie na miejsce i złożył pudełko od zapalek ze skrawkami papieru zamiast pieniędzy. Pudełko ubarwiono farbą, aby zapewnić sobie dowody.

Obserwujący wywiadowcy zauważyli, że gdy Glas złożył pudełko w ustępie, Pławner zabawił się na podwórku piłką ze swym siostrzeńcem, po-

czem piłkę skierował niejako przypadkiem w stronę ustępu, a zabrawszy przy tej okazji pudełko, udał się do mieszkania. Wywiadowcy poszli za nim, odebrali mu pudełko, stwierdzając przytem ubarwienie ręki farbą. Znalezione w mieszkaniu Pławnera pieczęć z czarną ręką koperty, adresy kupców, do których Pławner wysłał lub zamierzał wysłać żądanie okupu, notatki, dotyczące teroru, lecz nie na tem koniec.

W czasie rewizji znaleziono ponad-

to instrukcje komunistyczne, bloczki, broszury, spisy, ulotki itp., wskazujące niezbicie, że Pławner był bardzo czynnym członkiem komuny łódzkiej. Pławnera wobec tego aresztowano, sprawę działalności komunistycznej wyłączono, co do której odbędzie się osobna rozprawa w sądzie okręgowym w Łodzi.

Wczoraj odpowiadał przed sędzią Zalewskim w sądzie grodzkim za teroru. Sąd skazał go na 1 rok więzienia.

# Straszna katastrofa lotnicza w Wielkopolsce

Na przedmieściu Skoków na wysokości 500 metrów zderzyły się dwa samoloty wojskowe — Sierż.-pilot Adamczyk wyskoczył z samolotu i poniósł śmierć na miejscu — Ogółem w katastrofie zginęły trzy osoby — Katastrofalne zderzenie nastąpiło nad domem siostry zabitego lotnika

Skoki. (Tel. wł.) W czwartek 7 b. m. o godz. 10,35 nadleciały nad miasto trzy samoloty 3 pułku lotniczego z Ławicy pod Poznaniem. Samoloty były typu „Potez 25“.

Samolot, prowadzony przez sierżanta pilota Ozorkiewicza z obserwatorem podporucznikiem Januszem Sliwińskim, z powodu silnego wiatru narzucił i na wysokości 500 metrów u-

derzył w tylny ster drugiego samolotu.

Skutki zderzenia były straszne.

Prawe skrzydło pierwszego samolotu zostało uszkodzone, a na podwórku i dachy domów spadły oderwane wskutek zderzenia części samolotu. Mimo to pilot Ozorkiewicz zdołał wyrównać aparat i usiłował wylądować za miastem, lecz wskutek pagórkowa-

tego terenu, przeciętego rzeczką i na którym w dodatku znajduje się jezioro, wahał się z decyzją.

Ostatecznie, mimo przeszkód, samolot wylądował na pagórku. Wskutek uszkodzonego skrzydła samolot uderzył uszkodzonym skrzydłem o ziemię, przyczem równocześnie zarył się w oziminę.

(Ciąg dalszy patrz strona 2-ga).



Skutki tego lądowania były straszne.

Pilot sierż. Leon Ozorkiewicz został zabity na miejscu i znaleziono go wśród zdruzgotanych szczątków samolotu z połamanymi nogami i rękami. Podporucznik obserwator Janusz Sliwiński odniósł śmiertelne obrażenia wewnętrzne i skonał w kilka chwil po wypadku, gdy został wydobyty z pod szczątków rozbitego samolotu przez nadbiegłą ludność miasteczka Skoków.

Pierwszej pomocy udzielili niebezpieczliemu nadbiegli pp. Roman Rochowiak, Zywert, Lemański i Baranowski. W kilka chwil po katastrofie przybyli na miejsce wypadku lekarze dr. Foerster i dr. Fabianowski, policja oraz ks. prob. Echaust, który zdażył jeszcze udzielić porucznikowi Sliwińskiemu ostatniego namaszczenia. Przybył ponadto sędzia sądu okręgowego Norski.

Drugi samolot, pilotowany przez plutonowego Lubiejewskiego z obserwatorem starszym sierżantem Adamczykiem po zderzeniu poleciał jeszcze o półtora kilometra nad las ku-

rji arcybiskupiej w Rościnnie, gdzie spadł. Samolot przy zderzeniu z ziemią skapotował, przyczem tył samolotu oparł się na czubkach 3-metrowych świerków. Dzięki tej okoliczności plut. pilot Aleksander Lubiejewski odniósł tylko wewnętrzne kontuzje, tracąc chwilowo przytomność. Z pomocą nadbiegła ludność i wydobyła z samolotu cudem ocalonego lotnika.

Natomiast sierż. obserwator Franciszek Adamczyk wyskoczył ze spadającego samolotu i przy pomocy spadochronu usiłował się ratować. Ponieważ jednak wyskoczył zaledwie z wysokości 50 metrów, a 400 metrów przed miejscem upadku samolotu, spadochron nie zdołał się rozwinąć i sierżant Adamczyk runął na ziemię w lesie i poniósł śmierć na miejscu.

O godz. 12 przybył na miejsce drugiej katastrofy zastępca starosty z Wągrówca mgr. Dankowski i komendant powiatowy P. P. z Wągrówca p. Julski. O godz. 13 przybyli z ramienia prokuratury sądu wojskowego w Poznaniu sędzia śledczy k. s. kpt. Downarowicz i major k. s. Zagórski,

dalej lekarz wojskowy mjr. Janas i lekarz por. Wiśniewski.

Ofiary tragicznej katastrofy, trzech zabitych i kontuzjowanego, zabrano samochodem wojskowym do Poznania. O godz. 17,50 zwłoki tragicznie zmarłych lotników przywieziono do kostnicy szpitala wojskowego w Poznaniu.

Dzień pogrzebu ofiar tragicznej katastrofy nie został jeszcze wyznaczony.

Rozbite samoloty pozostały na miejscu. Przy utrzymywaniu porządku czynni są członkowie ochotniczej straży pożarnej ze Skoków pod kierownictwem naczelnika Jasińskiego.

Zabity pilot sierż. Leon Ozorkiewicz zderzył się z drugim samolotem nad domem siostry swojej w Skokach, p. Cizakowej. Przy szczątkach rozbitego samolotu znaleziono porozrzucane kartki książki od nabożeństwa.

S. p. ppor. Sliwiński był rodem z Warszawy, sierżant Ozorkiewicz pochodził z Pniew, a sierż. Adamczyk z pod Poznania.

## B. minister Zaleski jedzie do Ameryki

Warszawa (Tel. wł.) „Batorym“ wyjedzie do Ameryki były minister August Zaleski, który nawiąże tam kontakt ze sferami handlowymi polskimi. (w)

## Przygoda hasydów

Warszawa (Tel. wł.) W Górze Kalwaryjskiej pod Warszawą, kiedy chasydzi udawali się do cadyka, na liczniejszą grupę napadło kilku tajemniczych osobników. Trzech chasydów odniosło rany. (w)

## Porządek dzienny Sejmu

Warszawa (Tel. wł.) Na najbliższej nadzwyczajnej sesji sejmowej na porządku dziennym znaleźć się mają, jak informują w kołach urzędowych, cztery dodatkowe ustawy do t. zw. ustawy samorządowej. Trzy z nich są już opracowane, czwarta emerytalna natomiast jeszcze nie została uzgodniona. (w)

## Krok Z. Z. Z.

Warszawa (Tel. wł.) Kierownictwo Z. Z. Z. wystosowało do ministra opieki społecznej pismo z wia-domieniem o wycofaniu swego przedstawiciela z zakładu ubezpieczeń społecznych. Z. Z. Z. bowiem nie chce ponosić odpowiedzialności za gospodarkę zakładu ubezpieczeń. (w)

## Nowa taksa komornicza

Warszawa (Tel. wł.) Ministerjum skarbu ustaliło nową taksę dla czynności komorników, która obniża dotychczasowe stawki za czynności i wydatki na komorników. Nowa taksa wejdzie w życie z dniem 20 maja.

## Wyjazd dzieci kresowych

Warszawa (Tel. wł.) W pierwszą podróż „Batorym“ z Gdyni do Ameryki wybierze się także delegacja dzieci polskich, wysłana do Ameryki przez Kresowy Związek Polaków. Ogółem wyjedzie 55 dzieci w wieku od 10 do 12 lat. Dzieci polskie zawiozą do Ameryki pozdrowienia od dzieci polskich w kraju. (w)

## O zniesienie sankcji antywłoskich przez Polskę

Warszawa (Tel. wł.) Na zebraniu izby handlowej polsko-italijskiej zapadła uchwała, by zwrócić się do rządu z prośbą o zniesienie sankcji gospodarczych przeciw Włochom. (w)

## Epilog zamachu na „Polskę Zachodnią“

Katowice (PAT). W sądzie okręgowym w Katowicach zakończył się dziś proces przeciwko Janowi Koźmińskiemu z Będzina, oskarżonemu o dokonanie zamachu bombowego w d. 7 marca r. b. na biura wydawnictwa „Polski Zachodniej“ w Katowicach. Sąd, po przesłuchaniu świadków i przemówieniach prokuratora i obrońcy wydał wyrok, skazujący Koźmińskiego na półtora roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.

## Kwestjonariusz Anglii do rządu Rzeszy

Berlin (PAT). Dziś o godz. 11 min. 20 ambasador brytyjski w Berlinie wręczył ministrowi spraw zagranicznych von Neurathowi kwestjonariusz rządu Wielkiej Brytanji, skierowany do rządu Rzeszy.

Kwestjonariusz zgodnie z życzeniem rządu angielskiego nie będzie narazie podany do wiadomości publicznej.

## Wincenty Korczak uwolniony!

Przytyk, 7. 5. W tych dniach przed sądem okręgowym w Radomiu toczyła się rozprawa odwoławcza przeciwko znanemu działaczowi narodowemu Wincentemu Korczakowi z Przytyku.

Sąd grodzki skazał Korczaka na 8 miesięcy więzienia za rzekome rozsięwanie nieprawdopodobnych wiadomości o rządzie i miejscowym staroście. Naskutek odwołania się skazanego sprawa znalazła się w sądzie okręgowym, który nie dopatrzył się winy i Korczaka uwolnił.

Należy zaznaczyć, że w czasie rozprawy Korczak dobitnie podkreślił, że od swej idei nigdy nie odstąpi i że prowokacyjna akcja Żydów, których zwalczają, wymierzona przeciwko niemu, nie osłabi jego wysiłków, zmierzających do odzyskania życia terenu, na którym pracuje.

# Negus jedzie do Ligi Narodów

## Będzie tam bronił sprawy Abisynji

London (Tel. wł.) Ostatnie wy-nurzenia przedstawicieli rządu W. Brytanji zdają się wskazywać na to, że rząd brytyjski nie zamierza wkra-czać na drogę ostrej walki z Mussolinim. Większość parlamentarna jest raczej skłonna szukać kompromisu z Włochami. Winę za to, co się stało, koła polityczne zrzucają na Ligę Na-rodów i jej akcję zbiorową. Obecnie rząd brytyjski reformę Ligi uważa za rzecz najpilniejszą.

Adis Abeba (Tel. wł.) Do stoli-cy abisyńskiej w dalszym ciągu na-pływają wojska i zmotoryzowane ko-lumny włoskie. Zorganizowano bez-zwłocznie służbę bezpieczeństwa i po-wołano do życia trybunał wojenny. Spokój wraca stopniowo. Połączenie telegraficzne i kolejowe pomiędzy Dżi-butu i Adis Abebą przywrócono w so-botę.

Rzym (PAT). Jak donoszą z Mo-gadiscio, Włosi zajęli miasto Dżidzi-ga w chwili, gdy Mussolini obwie-szczał narodowi zwycięstwo włoskie. Wojska generała Graziani'ego rozbiły resztki armji rasa Nasibu i Wehib Paszy i zdobyły w mieście znaczne zapasy materiału wojennego.

## W Adis Abebie spokój

Paryż (PAT). Wedle ostatnich doniesień z Adis Abeby został tam przywrócony całkowity spokój. Wczo-raj wieczorem bandyci abisyńscy, uzbrojeni w karabiny maszynowe, za-atakowali 2 Francuzów, którzy uda-wali się na dworzec kolejowy. Obaj odnieśli rany. Wśród cudzoziemców poza Amerykanką panią Stadin zgi-nęło kilku kupców ormiańskich. Ze strony abisyńskiej poległo podczas rozruchów około 500 ludzi.

## Decyzja marsz. Badoglio

London (PAT). Według tele-gramu, nadesłanego do Foreign Ofi-ce przez postą W. Brytanji w Adis Abebie, marszałek Badoglio poinformował członków korpusu diploma-tycznego, iż zgadza się, by poselstwa cudzoziemskie pozostały narazie w Adis Abebie. Włochom wprawdzie przy-siuguje, jak się zdaje, prawo wezwania poselstw cudzoziemskich, akredy-towanych przy dawnym rządzie abi-syńskim, do wyjazdu, lecz rząd włoski postanowił obecnie nie korzystać z tego prawa. W każdym bądź razie, jeśli nawet poselstwa cudzoziemskie opuszczą Adis Abebę, to — jak się do-wiaduje agencja Reutersa — konsul W. Brytanji pozostanie na miejscu.

Koła miarodajne zaprzeczają sta-nowczo pogłoskom, jakoby między W. Brytanją a Włochami przeprowadzona była wymiana poglądów w kwestji a-bisyńskiej. Jak się zdaje, strona bry-tyjska nie ma zamiaru stawiać rzado-wi włoskiemu żadnych zarzutów w związku ze sprawą abisyńską. W ko-lach rządowych sądzą, iż pierwsza de-marche, zmierzające do rozwiązania pewnych drażliwych zagadnień, wynikających z zajęcia Adis Abeby przez Włochy, winna nastąpić ze strony wło-skiej.

## Pozdrowienie naczelnego wo-dza dla chorych i rannych

Neapol (PAT). Książę Piemontu jako naczelną wódz włoskich sił zbrojnych, polecił kilku generalom udać się do szpitali wojskowych, gdzie znajdują się ranni i chorzy, przybyli z Afryki wschodniej, i odczytać im o-rędzie, w którym książę z okazji osta-tecznego zwycięstwa armji włoskiej przesyła im serdeczne pozdrowienie w imieniu swoim oraz w imieniu sił zbrojnych, przez niego dowodzonych.

## Odnaczenie Mussoliniego

Rzym (PAT). Dziś rano król Wik-tor Emanuel doręczył Mussoliniemu insygnia wielkiego krzyża sabaudz-kiego orderu wojskowego. Niezwłocz-nie potem członkowie kapituły tego orderu udali się do szefa rządu celem złożenia mu życzeń. Przewodniczący kapituły marszałek Pecori Giraldi w imieniu wszystkich odznaczonych tym orderem oświadczył Mussoliniemu, że poczytują oni sobie za wielki zaszczyt, mając go za swego koleżę.

Mussolini podziękował członkom kapituły, stwierdzając, że zwycięstwo zawdzięczać należy przede wszystkim

niezwyczajnej dyscyplinie i potędze na-rodu włoskiego, zjednoczonego ideami faszyzmu.

## Nadzwyczajne posiedzenie rady faszystowskiej

Rzym (PAT). Nadzwyczajne ze-branie wielkiej rady faszystowskiej zwołane zostało do pałacu weneckiego w sobotę 9 maja o godz. 22-ej. Nie-zwłocznie po posiedzeniu wielkiej ra-dy ministrów, odbędzie się posiedze-nie rady ministrów. Doniosłe decyzje, powzięte przez radę, zakomunikowane będą niezwłocznie ludowi włoskiemu z balkonu pałacu weneckiego.

## Rzym dalej manifestuje

Rzym (PAT). Dziś zrana odbyły się ponowne manifestacje studenckie ze sztandarami oraz śpiewem hym-nów patriotycznych i rewolucyjnych. Manifestacje na cześć zwycięstwa od-bywają się we wszystkich miastach włoskich.

Rzym (PAT). Według danych, zebranych przez ministerstwo spraw wewnętrznych i sekretariat partji fa-szystowskiej, w odbytych dn. 5 maja „adunata generale“ brało udział pra-wie 30 milionów osób.

# Skarby Negusa w Dżibutti

## Zajmują one 102 wielkie kufry

Jerozolima (PAT). Z okazji przybycia negusa, który oczekiwany jest tu jutro, nie są przewidziane żad-ne uroczystości. Wysoki komisarz brytyjski znajduje się obecnie w po-dróży służbowej w Sinai i nie będzie mógł negusa przyjąć.

Źródła włoskie donoszą z Dżibuti, że wbrew pierwotnym wiadomościom, rasowie Kassa i Getaszu oraz b. mi-nister spraw zagr. Heruy są jedynymi wybitnymi osobistościami, towarzyszą-cymi negusowi do Palestyny. Inni dy-gnitarze abisyńscy pozostali w konsu-lacie abisyńskim w Dżibuti i zajmują się ekspedycją olbrzymich sum złota i srebra, stanowiących własność negu-sa, oraz towarzyszących mu dostojni-ków.

Jak donoszą, negus zabrał z sobą wszystko, co się dało wywieźć, m. in. 3 kwintale złota, 25 kwintali srebr-nych talarów, 7 samochodów wyso-kiej marki oraz 4.000 tonn kawy. Po-nadto na kilka dni przed wyjazdem negus sprzedał jeszcze 4.000 tonn ka-wy pewnej firmie w Dżibuti. 102 kufry

negusa znajdują się na stacji w Dżi-butu i mają być wysłane niebawem do Palestyny.

Jerozolima (PAT). Agencja Reutersa dowiaduje się, iż cesarz Haile Selassie spędzi tylko kilka dni w Pa-lestynie, by odwiedzić święte miejsca. Rodzina cesarza pozostanie w Jero-zolimie, sam zaś cesarz zamierza wyje-chać do Europy, by bronić sprawy swego kraju.

W konsulacie abisyńskim panowa-ło wielkie ożywienie w ciągu ostatnich dni, zmieniano wewnętrzne urzędze-nie i umeblowanie na przyjęcie cesa-rza.

W Kolonii abisyńskiej panuje prze-konanie, że wyjazd cesarza z Abisynji nie jest równoznaczny z abdykacją. Przypuszczają, iż cesarz pragnie sam bronić sprawy Abisynji przed Ligą Na-todów.

Portsaid (PAT). Krążownik „En-treprise“ z cesarzem Abisynji i jego świtą minął port Said o godz. 16-ej, nie zatrzymując się. Krążownikowi towarzyszy torpedowiec Wolsey.

## Na wieść o przegranej swego klubu postradał zmysły

Warszawa (Tel. wł.) Ze Stani-sławowa donoszą o wstrząsającym wra-żeniu, jakie wywołał tam wypadek znanego działacza sportowego i urzęd-nika magistratu Jewoniuka, który był członkiem jednego z klubów sporto-wych. Jewoniuk tak się przejął po-rażką swojej drużyny piłkarskiej, że postradał zmysły. Jewoniuka odsta-wiono do szpitala psychiatrycznego.

## Wyjazd ministra Becka do Genewy

Warszawa (Tel. wł.) W sobo-tę, dnia 9 b. m. min. Beck wyjeżdża do Genewy na sesję Rady Ligi Na-rodów. Jakkolwiek na porządku obrad nie znajdują się żadne specjalne spra-wy, to jednak jest rzeczą zrozumiałą, że ostatnie wypadki abisyńskie budzą w Genewie duże zainteresowanie i że znajdują one na porządku dzien-nym Ligi Narodów. (w)





wierze w bożka Marksa nie wydaje się, że w Polsce będą hulać jak w Hiszpanji. Tak źle jeszcze nie jest... a podobne pragnienia

pozostaną zawsze tylko pobożnym życzeniem czerwonych starych, zgranych podżegaczy.

## Chasyd owija towar w żydożerczą bibułę...

*Dlaczego to czyni, Żydzi wyjaśnić nie potrafią*

Zargonowy „Hajnt” zamieszcza z Warszawy następującą notatkę:

„Na ul. Ciepłej 17, róg Krochmalnej, znajduje się jadłodajnia i mydlarnia, które należą do pewnego chasyda. „Żyd ten używa jako papieru do pakowania żydożerczych ulotek. Wszystko, co kupuje się w tych dwóch interesach, jest zawijane w antysemicką literaturę propagandową. Nie pomagają uwagi, które czynią owemu kramarzowi - chasydowi jego żydowski klienci, aby więcej nie posługiwał się tą jadowitą bibułą. Chrześcijańskie służące żydowskiej klienteli biorą sobie te ulotki, czytają je same, a potem rozdają je swoim znajomym i przyjaciółom Polakom.

„Jeżeli ów chasyd nie rozumie, czy nie chce zrozumieć, jak bardzo zdradzieckie wobec żydowskiego narodu jest takie niegodne postępowanie, — mogą mu to dać do zrozumienia jego żydowski klienci, z którymi ten człowiek musi się nakonec liczyć.

„Bo na chrześcijańską klientelę Żyd nie może liczyć w żadnym razie!”

Nie można zaprzeczyć, że żydowski chasyd, którego nazwiska jeszcze „Hajnt” wspaniałomyślnie nie zamieścił, posługuje się dość oryginalnym, jak dla swoich klientów, materiałem do pakowania. Obojętnym jest dla nas, dlaczego używa „żydożerczych” ulotek, jedno jest tylko pewne: na chrześcijańską klientelę istotnie liczyć nie może. (mz.)

## Tak tylko potrafią Żydzi...

*Jak żydowski „Ekspress Ilustrowany” robi ze złodziei narodowców*

Sieradz, 6. 5. Żydowski „Ekspress Ilustrowany” z dn. 3. 5. r. b. zamieścił notatkę o aresztowaniu Antoniego Biernata z Wośnik k. Sieradza za kradzież przedmiotów z kościoła parafjalnego w Stawie k. Kalisza pod prowokacyjnym tytułem: „Członek Stron. Narodowego świętokradca”.

Wobec tego zarząd S. N. w Sieradzu postanowił tę sprawę gruntownie zbadać i wyświecić. Udał się członek zarządu S. N. p. Przybyłski i in. do wsi Wośniki i zrobił wywiad u brata owego sprawcy kradzieży, p. Wład. Biernata — kupca zbożowego. P. Wład. Biernat stwierdził kategorycznie, że brat jego Antoni nigdzie i ni-

gdy członkiem S. N. nie był, a natomiast przychylił się do komunizmu, jest nałogowym alkoholikiem i był kilkakrotnie karany. Przebywał w Wośnikach tylko 3 tygodnie, a Władysław Biernat zamieszkuje od 2 miesięcy, trudniąc się skupem zboża.

Wobec powyższego S. N. wyciągnie odpowiednie konsekwencje wobec żydowskiego „Ekspressu Ilustrowanego”. Wolno Żydom i ich służalcem za „myto” bluźnąć i pluć swoją szmatę, lecz od szaty Stron. Narodowego wara!!!

Niepoehlebna awangardę napastliwości na S. N. tegoż żydowskiego „Ekspressu” spełnił kiosk p. Sierociń-

Donosiliśmy w swoim czasie o aresztowaniu Żyda, Majera Moszkowicza, właściciela żydowskiego lokalu „Lunch” w Poznaniu, przy ul. Wronieckiej 4. Żyd aresztowany został pod zarzutem kradzieży 1.50 złotych na szkodę p. Kowalskiego Marcina, który bawił w lokalu w charakterze gościa, oraz o sutenerstwo. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Żyda na 6 miesięcy więzienia i poniesienie kosztów sądowych. Sąd nie zaliczył Żydowi okresu aresztu śledczego do wymiaru kary.

## na gorącym uczynku

Sprawa żydowsko - komunistycznych prowokacji na wyższych uczelniach w Warszawie stała się jak wiadomo przyczyną zamknięcia politechniki i uniwersytetu. W tej chwili toczy się śledztwo, które prowadzi komisja zwolana z profesorów zamkniętych uczelni. Śledztwo to ma między innymi na celu stwierdzenie kto spowodował ostatnie zajścia.

W związku z tem żydowski „Nasz Przegląd” pisze:

„Prasa endecka prowadzi obecnie tendencyjną kampanję przeciwko studentom Żydom, zarzucając im dokonywanie różnych napadów i wywoływanie bójek...

Cel rozpowszechniania fałszywych wiadomości o napadach i bójkach wywoływanych przez Żydów jest zupełnie jasny”.

Żydzi wyraźnie więc dążą do uchylenia się od odpowiedzialności za prowokacje swoich bojówek, których harce komunistyczne i antypaństwowe nigdzie, a szczególnie na uniwersytetach polskich tolerowane być nie mogą i nie będą. Starają się więc wytworzyć opinię, że Żydzi są w porządku, tylko ci endecy rozpowszechniają „fałszywe wiadomości”, by winę zważyć na Boga ducha winną żydo-komunę i socjałów. Prostu „oszczercza kampanja” i nic więcej!

Zagładnijmy jednak do „pobratymczego” socjal-żydowskiego „Robotnika”, który, pisząc o tej samej sprawie, twierdzi, że:

„Od szeregu miesięcy studenci „narodowi” oraz rozmaici „korporanci” bili bezkarnie. Bili — zupełnie dosłownie — tych studentów i te studentki, których uważali za socjalistów, Żydów, czy komunistów. Koniec końców postanowiono położyć tym obyczajom kres. Zaczęły się przejawy oporu. Opór nabrał kolejno rozmachu. Teraz uczestniczą w nim i robotnicy”

A więc i tutaj „winni” są narodowcy, ale „koniec końców postanowiono (pytanie gdzie? — najwidoczniej w kałale socjalistyczno-komunistycznym i żydowskim) położyć kres”.

„Uprowadziliśmy dziesięć razy, że to się skończy źle” — pisze dalej butnie pismo socjalistyczno-żydowskie.

W dalszym ciągu wyraźnie przyznają się, że ostatnie wypadki były „reakcją”, „poniewieranej i pokrzywdzonej młodzieży socjalistycznej, żydowskiej i komunistycznej, której przychodzi w sukurs „robotnicy”. Nadmienić należy, że istotnie bojówek komunistyczne wprowadziły na uniwersytet elementy żydowskie, nie z wyższymi uczelniami nie mające wspólnego a mające za zadanie zapewnić bezkarnością prowokacjom i propagandzie komunizmu.

Wkońcu „Robotnik” głosi:

„Więc czas się zastanowić. Skończcie, panowie, z biciem kogokolwiekbaź, bo zacznie się dojrzwajająca, bardzo poważna... odpowiedź”.

Słowem „Nasz Przegląd” mówi nie, — a „Robotnik” — tak — przytem zapowiada dalszą „bardzo powolną odpowiedź”.

Gróżb oczywista żadnych nie obawiamy się, ale każda „poważniejsza” prowokacja, komunistyczna, żydowska, socjalistyczna spotka się z jeszcze poważniejszą odpowiedzią żywiołów narodowych.

Niech „Robotnikowi” i towarzyszą w



Moment zamieszania w pochłódzie komunistyczno-socjalistycznym w Łodzi, w dniu 1 maja. Zdjęcia dokonano na ulicy Piotrkowskiej.

skiego, gdzie wyjątkowo aż przez 3 dni wystawiono w oknach na widok publiczny „Express II.”, w dodatku z odkrytym specjalnie prowokacyjnym nagłówkiem, o którym wyżej wspomniano.

Gdyby to uczynił farnal, możnaby to sobie wytłumaczyć brakiem świadomości czynu, ale ów pan?... — domyślić się nie trudno.

## Uposażenia w bankach

Warszawa. (Tel. wł.) Ogólna poprawa bankowości odbiła się i na uposażeniach pracowników bankowych.

Jednymi z pierwszych, w których podniesiono pensje, były banki śląskie. Obecnie za nimi poszły niektóre banki warszawskie, podwyższając pensje o 20 do 100 zł miesięcznie. (w)

## Znów Żydzi - komuniści

Warszawa. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa wykryły na terenie pensji Rebeki Hubieńskiej organizację komunistyczną wśród młodzieży, która przybrała nazwę „rewolucyjny związek niezamożnej młodzieży szkolnej” i była pod kierownictwem organizacji komunistycznych.

Na trop władze wpadły przypadkiem, ujęto bowiem na schodach polskiej pensji Paprockiej dwie studentki, Żydówki, które rozklejały afisze komunistyczne. To stanowiło wątek do dalszych badań. (w)

## Aresztowania i zwolnienia narodowców

Grodzisk. (Tel. wł.) Zwolniono ostatnio członków S. N. Stanisława Witajewskiego i Maksymiljana Cieciskiego z Grodziska. W areszcie przebywa nadal prezes powiatowy S. N. p. M. Frankowski. Szereg członków S. N. z Nowego Tomysła ukarano mandatami karnymi.

Ostrów. (Tel. wł.) W więzieniu śledczym w Ostrowie osadzono prezesa powiatowego S. N. z Wolsztyna p. Przybyłę Adama, którego aresztowano w Toruniu. W temże więzieniu przebywają dotąd w śledztwie pp.: Gacek Rajmund z Łodzi, Kaczmarek Tadeusz z Ostrowa i Mielcarek Antoni z Rychtala.

## Spalony las znawcy talmudu

Zargonowy „Hajnt” donosi ze Lwo-

wa: „Na folwarku Olszanówka niewykryci sprawcy podpalili las, będący własnością znanego znawcy talmudu i przyjaciela Żydów, dr. Tadeusza Zaderckiego. Cztery morgi lasu spłonęły całkowicie. Przypuszczamy, że owej „roboty” dokonali endecy chuligani z zemsty za jego odważne prożydowskie wystąpienia.”

Przypuszczenia Żydów, którzy tak oplakują stratę jednego z ich „lepszego towarzystwa”, są znamienne. (mz.)

## Powrót kol. Tadeusza Rakowskiego

Opoczno, 7. 5. Po dłuższej nieobecności w dniu 6 bm. powrócił do Opoczna sekretarz zarządu pow. Str. Nar. w Opocznie, p. Tadeusz Rakowski. Na stacji przywitała go rodzina i najbliżsi koledzy. Na kilka minut p. Rakowskiego na dworcu zatrzymano, poczem zwolniono.

## List b. socjalisty do „Ore-downnika”

# Oblicze moralne i polityczne P. P. S.

Osobiste porachunki — Komuna szkoli swoich instruktorów — Likwidacja niepowolanych zbawców ludu

Łódź, dnia 6 maja.

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się” — oto hasło na pokaz dla mas, galówek socjalistycznych, które już dawno zatracilo treść i sens istotny.

Kłóca się z sobą zaciekle partje socjalistyczne: P. P. S. z P. P. S. - Frakcją Rewolucyjną, P. P. S. - Frakcją Rewolucyjną znowu idzie na noże ze Związkiem Zawodowym, organizowanymi przez b. min. Moraczewskiego itd. Z żydowskich partij socjalistycznych „Bund” zwalcza bezwzględnie swoich

pobratymców z „Poalej-Sjonu” tak z prawicy jak i lewicy, a komuniści zwalczają wszystkich socjalistów razem jako „zdrajców” proletariatu. — Niezależnie od tarć międzypartyjnych w każdej partji socjalistycznej istnieje prawica, lewica i centrum. — Oprócz jednak różnic przekonaniowych i zapatrywań odmiennych tak co do programu i taktyki istnieją wśród przywódców socjalistycznych dość często tarcia na tle osobistem Jeden chce „panować” nad drugim, jeden chce wygryźć z partji drugiego przy pomocy tak zwanego „re-

wolucyjnego bujania proletariatu”.

Robi się to w taki sposób, że na zebraniach zarzuca się drugiemu „ugodowość”, „zbaczanie od linii taktycznej i programowej” itp — Kłapą bezpieczeństwa dla nagromadzonych w partji sił dynamicznych są dyskusje przedjazdowe, gdzie wolno zabierać głos i pisać o bolączkach partyjnych — Dla tych celów powstał miesięcznik socjalistyczny „Światło”, który udziela głosu, na swych łamach „mlodym” i „niezadowolonym”. Próba tego rodzaju rozwiązań jest artykuł Z. Zaremby w o-



statnim numerze „Światła“ pod tyt.: „Program, który rewidujemy“. — Gdyby nie te sposoby dyplomatyczne i różne sprytnie sposoby wyborcze do ciał partyjnych, partja została by rozsądzona w bardzo krótkim czasie. — Oto, jak wygląda hasło „Proletariusze łączyć się“ — na własnym podwórku.

Pomimo środków zaradczych, czynników fermentujących nie brak jest nigdy w partji. Oprócz zwykłych karierowiczów istnieją jednak w partji socjalistycznej ludzie, którzy zbyt dosłownie biorą sobie do serca: realizację ideałów socjalistycznych, gorliwcy, apostołowie misji socjalistycznych, fanatycy, dogmatycy partyjni i sekciarze. Ci są dla spójności partji najniebezpieczniejsi. W stosunku do tych stosuje się dość oryginalną profilaktykę zapobiegawczą, zawieszają się ich często w prawach członka partji na określony przeciąg czasu, czekając na przystosowanie się takiego osobnika do poziomu, panującego w danym momencie w partji.

Partja na zewnątrz broni swoich członków dość gorliwie. Kryje nawet pospolite przestępstwa i nadużycia przeciw etyce i prawu. Ale jeżeli ktoś poważy się wystąpić z partji, nie zostawia na nim suchej nitki, zbeszczeszcza go publicznie bez skrupulów, obrzuca błotem i znieważa. Wtedy na jednostkę niezorganizowaną, mającą choć trochę odwagi i samodzielności, odbywa się formalne polowanie partyjne. Fabrykuje się na poczekaniu afery, „awansują“ odstępca z łodzi i prokuratora. Ten złodziej jest wtedy przeciwnikiem, lecz przeciwnik (partyjny) złodziejem. Kto jest „odstępca“, ten jest złodziej, defraudant, kryminalista. I wtedy „kochany towarzysz“ staje się pospolitą „kanalją“ i „oszustem“. Dlatego też trzeba na oświadczenia partji socjalistycznych, odnośnie do występujących z organizacją, patrzeć bardzo a bardzo ostrożnie. Inną miarę moralności trzeba stosować w tych sprawach aniżeli robią to socjaliści. Nie może być sprawiedliwości partyjnej, jest jedna tylko sprawiedliwość — ludzi prawych i uczciwych, która górować winna nad wszystkim. Kultura polityczna nie polega na przymusię, a obowiązek partyjny na terrorze. Nie należy wierzyć w sfabrykowane przez partje socjalistyczne oskarżenia. Są to metody inkwizycyjno-zandarmskie, niegodne obywateli zacnych i uczciwych. Od roku 1919 byli w P. P. S., następującej secesji:

- 1) Secesja. Komunizująca grupa Porankiewiczowa w Poznaniu.
- 2) Secesja, prawicowa o tendencjach narodowych i antyniemieckich posła socj. Biniszkiewicza w Katowicach na Górnym Śląsku.
- 3) Secesja skrajnie lewicowa grupy Bol. Drobnera w Krakowie, która doprowadziła do powstania komunizującej „Niezależnej Partji Pracy“
- 4) Secesja grupy Jaworowskiego. Rozłam i utworzenie się Frakcji Rewolucyjnej P. P. S.
- 5) Secesja Żarskiego, późniejszego komunisty, uwięzionego obecnie „Za niebłogą nadzieję“ w Sowietach.
- 6) Wystąpienie z partji dr. Weisberga-Wielińskiego, prezesa O. K. R.-u w Łodzi i sec. wiceprezydenta miasta.
- 7) Secesja komunistyczna Gen. Sekretarza partji P. P. S., Sochackiego, który potem został posłem komunistycznym w Sejmie.
- 8) Secesja grupy komunistycznej w P. P. S.-ie.
- 9) Secesja w Łodzi b. prezydenta miasta Łodzi Aleksandra Rzewskiego, będąca reakcją przeciw inwazji galicyjskich socjalistów do Łodzi o charakterze prawicowym i propaństwowym.
- 10) Wystąpienie z P. P. S. b. prezesa socjalistycznej Rady miejskiej w Łodzi inż. Holcgrebera.
- 11) Secesja komunistycznej grupy wileńskiej Godwoda.
- 12) Wykluczenie z partji Moraczewskiego.
- 13) Ustąpienie z partji Wieniawy-Długoszewskiego.
- 14) Secesja w Małopolsce komunizującej grupy Czumy.
- 15) Ustąpienie z krakowskiej organizacji Klemensiewicz, Bobrowskiego, Kunickiego.

Jak z powyższych faktów wynika, Polska Partja Socjalistyczna była i jest wylęgarnią działaczy i posłów komunistycznych w Sejmie. Socjalizm był, jak zwykle, tylko odskocznią dla komunizmu. Pomiedzy socjalizmem a komunizmem istnieje dzisiaj tylko różnica co do taktyki ale nie co do celów ostatecznych. Obecnie pomiędzy partją socjalistyczną a komunistyczną są bardzo małe różnice w za-

patrywaniach na „dyktaturę proletariatu“, która głosi wystąpienie wszystkich żywiołów poza robotnikami w okresie rewolucji nie zgadzających się z zwycięską soldateską dyktatury. Pomijając secesje wyżej wymienionych tak co do kierunków, jak również co do taktyki, oraz motywów osobiste tych wystąpień pragnę się zatrzymać nad kłótnią partyjną pomiędzy dr. Weisberg-Wielińskim a P. P. S-em w Łodzi. Dyskusja ta odsłoniła bagno moralne tej partji, brak wszelkiej etyki wśród członków, taktu i kultury politycznej. Po swoim wystąpieniu z partji dr. Weisberg-Wieliński wydał książkę pod dużym mowiącym tytułem „Łotry, Łajdaki, Szuje i Mordercy“. Między innymi wspomina dr. Weisberg-Wieliński o aferze „Banku Ludowego“ w Łodzi. Bank ten miał być ostoją spółdzielności robotniczej, a stał się terenem ordynarnego żydowskiego paskarstwa i lichwiarstwa. Krawiwa polskiego robotnika tuczyła się żerująca gromada lichwiarzy za pieniądze wyciśnięte, wybrane przez agitatorów P. P. S. w Ameryce. Robotnicy dla rodzin wysyłali do kraju pełno wartościowe dolary, które do adresatów po wielu miesiącach dochodziły jako bezwartościowe marki. Prezesem Rady Nadzorczej był poseł Ignacy Daszyński, prezesem zarządu poseł Herman Diamand. Oto co pisze na stronie 87 dr. Wieliński: „Słuchając w latach 1923-24 opowiadania p. Rzewskiego i czytając jego artykuły, nie mogłem wówczas nieobeznany zupełnie z „Bankiem Ludowym“ wprost wierzyć w możliwość tego co on mówił i pisał. Szukałem wyjaśnienia, żądałem go i otrzymałem ze strony „dokładnie poinformowanej“, ale i zainteresowanej — zapewnienie, że P. P. S. jest w porządku. Kłamano. W prasie łódzkiej i amerykańskiej roilo się od artykułów ówczesnego prezydenta miasta Łodzi p. Aleksandra Rzewskiego, który przytaczając fakty i dowody, domagał się — nadaremnie jednak — prokuratora“. Piszę dalej, że „P. P. S. to stajnia, którą się zedrzeć i zaoarać musi, jeśli się chce na jej miejscu cośkolwiek postawić. Zburzyć i zaoarać należy stajnię i spalić, bowiem ogień nadzwia“. I to pisze długoletni prezes łódzkiego Okr. Kom. Rob. P. P. S., wiceprezydent miasta z ramienia tej partji. Głośno było w Łodzi, kiedy P. P. S. kłóciła się publicznie z dr. Weisberg-Wielińskim. Z oświadczeń jego wynikało, że po 33 latach należania do tej organizacji oraz po dziesięciu latach piastowania mandatu prezesa Okr. Kom. Rob. P. P. S. w Łodzi „zmuszono go do wystąpienia zwykłą napaścią bandycką“. Oto, jak wygląda etyka i dobre obyczaje w szeregach socjalistycznych...

W następnych swoich wywiadach prasowych żali się, że na zebraniu par-

tyjnym „chciano go bić“, a potem grożono mu „denuncjacją u władz państwowych“ itp. Konferencja partyjna odbyta 8 kwietnia 1931 roku uznała, iż były członek dr. Edmund Wieliński swem wystąpieniem w prasie postawił się sam poza nawiasem partji i piętnuje jego publiczne wystąpienie“.

Oprócz tego na radzie miejskiej ławnik Pural przypomniał sobie po wielu latach „w miejscach publicznych pijaństwo i szaleńcze zabawy dr. Wielińskiego“. Zapomniał, że już w 1919 r. był awantury i wybrki w kabarecie „Kakadu“. Potwierdza się więc teza postawiona na początku mego artykułu, że P. P. S. przypomnia sobie wybrki i nadużycia członka dopiero po wystąpieniu z partji. Dr. Wieliński oświadczenie ławnika Purala nazwał „bandytyzmem i nikczemnością“, zarzucił mu, że pił na jego rachunek i to dość często. Następnie zarzucił dwóm ławnikom w magistracie popelnianie nadużyć. Rewelacje te przygwoździły P. P. S. w Łodzi ostatecznie. Z tego wynika, że P. P. S. nie umie ludzi asymilować, nie umie jednoci utrzymać we własnych szeregach, nie umie wytworzyć jednolitego światopoglądu.

P. P. S. to nie jednolity obóz, ale federacja kilku wzajemnie zwalczających się kierunków. Ludzie bez moralności i elementarnej etyki, intryganci i obłudnicy, jednoci robotniczej nie stwarzają. Prawdziwa jedność myśli i celu powstaje z umiłowania gorącego idei i bezinteresownej pracy dla ludu.

Aczkolwiek różne były moralne i polityczne oblicza secesjonistów, motyw nieraz uczciwe i nieuczciwe, to przysły historyk ruchu robotniczego zajmie się szczegółową analizą moralnych, politycznych i ideowych przyczyn tych rozłamów. Jedną wynika z tych rozłamów prawda, jak twierdził kiedyś znakomity uczonej polski W. Nałkowski: „Skandal jes zawsze czynnikiem postępu“. Dla utrwalenia etyki społecznej potrzebny jest skandal. Nadużycia w partji, sprawy sądowe i afery budzą wielką troskę i ostrożność w dobieraniu odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska. Przez skandal ratujemy zagrożone podstawy moralności politycznej, oczyszczamy atmosferę, redukujemy rozmaitych niepowołanych zbawców ludu, niedawno pełnych chwały i zaszczytów“.

Nasz filozof narodowy Cieszkowski wołał jeszcze dobitniej:

„Kiedy stajesz do walki ze złem niechaj to nie będzie z biernością jagnięcia, wiedzionego na rzeź, ale z pełną świadomością sił sprzymierzonej z Bożą mocą, która zapewniła zawsze w końcu triumf sprawiedliwości“.

I. B.

## Urzednicy niepokoją się

gdyż krążą wśród nich pogłoski o nowej rewizji prawa emerytalnego

Warszawa, 7. 5. Na ostatnim zebraniu przedstawicieli wszystkich kół warszawskich Stowarzyszenia urzędników państwowych, zwołanem przez nowy zarząd Stow., omawiane były — jak podaje ABC — zagadnienia emerytalne.

Podobno wyłoniona przez rząd komisja dla zbadania problemu emerytalnego ma zająć się rewizją całokształtu ustawodawstwa emerytalnego, przy czem rewizja ta ma pójść w kierunku dalszego naruszenia praw nabytych.

Według tych informacji, w mini-

sterstwie skarbu jest obecnie opracowywany nowy projekt ustawy, która uzależniłaby nabycie praw emerytalnych przez urzędników od osiągnięcia przez nich pewnej granicy wieku (60 do 65 lat), gdy dotychczas tego warunku nie ma i nabycie uprawnień emerytalnych oraz wysokość emerytury zależy wyłącznie od ilości lat służby.

Wiadomości te wywołały zrozumiałe zaniepokojenie wśród pracowników państwowych. (b)

## Gwałtowny pożar w Dawidgródzku

Warszawa. (PAT). Dnia 6 maja o godz. 13 w Dawidgródzku, pow. stoliński, w jednym z zabudowań gospodarskich wybuchł pożar, który w ciągu 10 min. objął około 100 domów. Rozszerzając się dalej ogień przyrzucał się przez rzekę Horyń i zniszczył całe przedmieście.

Spaliło się około tysiąc domów mieszkalnych i budynków na szkodę 250

gospodarzy, przeważnie rolników. Spaliła się także cerkiew. Koszary K. O. P. elektrownia i szkoła ocalały. Z trudem uratowano 3 wielkie mosty na Horyniu i jego odnogach.

Wedle niesprawdzonych wiadomości zginęła kobieta i dwoje dzieci. Spalone objekty przedstawiały wartość około pół miliona złotych.

## Jubileusz Solkiego

Kraków. (PAT). W teatrze im. Słowackiego odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 60-lecia pracy scenicznej nestora polskich artystów dramatycznych, Ludwika Solkiego. Obecni byli przedstawiciele miejscowego

świata nauki i sztuki, oraz młodzieży.

Po trzeciej odsłonie „Złotej Cza-szki“ Słowackiego zgrupowali się na scenie pełnej kwiatów, artyści pracownicy teatru oraz delegacje. Wprowadzili Solkiego, Waclaw Nowakowski i Józef Karbowski. Publiczność powstała z miejsc, urządając Jubilate-

**Poszukujemy**  
dostawców jaj, masła, sera  
i śmietany. z 10 289  
Wiadomość „Oregdownik“ Łódź

wi serdeczną owacją. Następnie wygłoszono szereg przemówień i odczytano liczne depesze.

## Nowy rektor Uniwersytetu Poznańskiego

Poznań, 7. 5. W wyniku wzorajszego posiedzenia elektorów U. P. rektorem na kadencję 3-letnią wybrany został dr. Antoni Peretiatkiewicz, profesor zwyczajny Uniwersytetu Poznańskiego, prowadzący katedrę prawa państwowego i konstytucyjnego, oraz historii doktryn politycznych.

## Warszawska giełda pieniężna

z dnia 7 maja 1936 r.

Belgia 90,90; Berlin 218,45; Holandia 360,75; Kopenhaga 117,90; Londyn 25,40; Nowy Jork (czek) 5,31 5/8; Nowy Jork (kaleb) 5,51 7/8; Paryż 35,01; Praga 21,99; Sztokholm 136,10; Szwajcaria 172,75; Hiszpania 72,58; Oslo 132,60. Usposobienie mocniejsze.

## Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 7 maja 1936 r.

Ceny orientacyjne: żyto 15—15,25; jęczmień jednolity 16—16,25; jęczmień zbierany 15,50 do 15,75; pszenica 21,50—21,75. Usposobienie spokojne.

Owies 15—15,50; otręby żytnie 13—15,25; otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miłkie i średnie 12—12,50; otręby jęczmienne 12—13; kuchenki 19—19,50; kuchenki rzepakowe 14,75—15,25; kuchenki słonecznikowe 17,25—18,25; kuchenki kokosowe 14,50—15,50; sruł Soja 21—22. Ogólne usposobienie spokojne.

## Poznań

Poznań, 7. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg: STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 758 g/l, 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne: Żyto (Usposobienie spokojne) 14,50—14,75; Pszenica (Usposob. spokojne) 21,75—22,00; Jęczmień 700—725 g/l 15,25—15,50; Jęczmień 670—680 g/l 15,00—15,25. Usposobienie stałe. Owies 450—470 g/l 15,50—15,75; Owies standartowy 15,00—15,25. Usposobienie stałe.

Maka Żytnit wyciąg, 0-30% wł. w. 21,25—21,50; żytnia gat. I 0-50% wł. w. 20,75—21,00; żytnia gat. II 0-55% wł. w. 19,75—20,25; żytnia gat. III 50-65% wł. w. 16,00—17,00; żytnia posł. posł. 65% wł. w. 14,50—15,50.

Usposobienie spokojne. pszena gat. I wyc. 0-20% wł. w. 34,00—35,75; pszena gat. IA 0-45% wł. w. 33,25—33,75; pszena gat. IB 0-55% wł. w. 32,25—32,75; pszena gat. IC 0-60% wł. w. 31,75—32,25; pszena gat. ID 0-55% wł. w. 30,75—31,25; pszena gat. IIA 23-35% wł. w. 30,00—30,50; pszena gat. IIB 20-55% wł. w. 29,50—30,00; pszena gat. IID 45-65% wł. w. 27,00—27,50; pszena gat. IIF 55-65% wł. w. 23,75—24,25; pszena gat. IIG 60-65% wł. w. 22,25—22,75; pszena gat. IIIA 60-70% wł. w. 20,25—20,75; pszena gat. IIIB 70-75% wł. w. 18,25—18,75.

Usposobienie spokojne. Otręby żytnie stand. 12,50—13,00; Otręby pszenne grube stand. 11,75—12,25; Otręby pszenne średnie stand. 10,75—11,50; Otręby jęczmienne 12,00—13,25; Rzepak zimowy 40,00—41,00; Siemie lniane 44,00—46,00; Gorczyca 32,00—34,00; Wyka łatowa 25,00—27,00; Peluska 25,50—27,50; Groch Viktorja 21,00—23,00; Groch Folgera 21,00—23,00; Lubin niebieski 10,50—11,00; Lubin biały 13,00—13,50; Seradela 25,00—27,00; Konieczna biała 75,00—100,00; Konieczna żółta odluszczone 65,00—75,00; Przelot 75,00—90,00; Ziemiaki jadalne 4,25—4,75; Makuch lniany w taflach 18,25—18,50; Makuch rzepak. w taflach 15,00—15,25; Makuch słonecznik. w tafl. 42/43% 17,00—17,50; sruł Soja 21,00—22,00; Słoma pszena luzem 2,10—2,35; pszena prasowana 2,60—2,85; żytnia luzem 2,40—2,65; żytnia prasowana 3,15—3,40; owsiana luzem 2,65—2,90; owsiana prasowana 3,15—3,40; jęczmienna luzem 2,10—2,35; jęczmienna prasowana 2,60—2,85; Siano zwykle luzem 5,60—6,10; sianko prasowane 6,10—6,60; nadnoteckie luzem 6,35—6,85; nadnoteckie prasowane 7,35—7,85. Ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót: 1177,5 tonn, w tem żyta 490 tonn, pszenicy 247 tonn, jęczmienia 81 tonn, owsa 65 tonn.

## Warszawa

z dnia 7 maja 1936 r.

Pszenica jednolita 23,50—24; pszenica zbierana 23—23,50; żyto jednolite 14,50—14,75; żyto zbierane 14,25—14,50; owies jednolity 15,75—16; owies eksportowy 16—16,25; owies zbierany 15,25 do 15,50; jęczmień browarny 15,75—16; jęczmień jednolity 15,50—15,75; jęczmień zbierany 15,25 do 15,50; jęczmień zimowy 15—15,25. Otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miłkie i średnie 11,50—12; otręby żytnie 12,00 do 12,50; kuchenki lniane 18—18,50; kuchenki rzepakowe 15—15,50; sruł Soja 22,50—23. Ogólny obrót tonn — w tem żyta tonn 614. Usposobienie spokojne.



## Kontrmanifestacje pierwszomajowe

Kraków, w maju

W bardzo wielu miejscowościach Polski, i to głównie tam, gdzie socjaliści uznają się za najsilniejszych, powstały w dniu 1. zw. „majufesu“ spontaniczne kontrmanifestacje narodowe, zwrócone przeciw socjalizmowi i jego odmiannom oraz przeciw Żydom. Do takich kontrmanifestacji doszło w Warszawie, Częstochowie, Łodzi, Wilnie, Krakowie, Kaliszu i w szeregu innych mniejszych miejscowości. Podkreślić należy, że manifestacje te były najzupełniej przypadkowe, spontaniczne, będąc tylko natychmiastową reakcją na prowokujące napisy i okrzyki.

Nie można lekceważyć tych odruchów narodowego społeczeństwa. Na ulicę wychodzi wszystko, co przynajmniej się do różnych postaci lewicy — całą potęgą socjalizmu. Wychodził butna, zaczepna, pewna siebie, w dniu, który uważa za dzień swej władzy nad społeczeństwem. I w takim dniu w twarz tych ogłupionych, lecz fanatycznych tłumów pada mądre i silne słowo: „precz!“ To „precz!“ jest symbolem. Skierowuje się ono przedewszystkiem przeciw żydostwu. Złe jest w Polsce z Żydami, skoro w towarzystwie głównych swoich obrońców tracą swoje sztandary.

Socjaliści umieją operować terorem. Przecież tegoroczny pierwszy maj był jakby zapowiedzią ekscesów ulicznych. Kupcy zamykali sklepy w obawie przed rozbięciem... Ten terror często działa na biernie, apatyczne społeczeństwo. Nie umie ono i nie chce przeciwstawiać się złu. Otóż temu społeczeństwu pokazać trzeba, że nie taki djabł straszny... Polacy muszą wiedzieć i wierzyć, że Polską będzie zawsze rządzić tylko idea polska i że za nią stoja wielokrotnie od pachołków międzynarodówek potężniejsze zastępy. Te zastępy znają wszystkie sposoby walki. Znają i ten, jak przełamać terror lewicowy.

Pierwszy maj był zapowiedzią...

### Listy do redakcji

#### „Zdepczemy gada“

Otrzymałszy poniższy list z prośbą o wydrukowanie:

„Mam zaszczyt zakomunikować Sz. Panu Redaktorowi, że robotnik łódzki stoi twarzą w obronie swych praw narodowych. Pomimo głośniejszych sukcesów „zwycięstwa“, jakie głoszą czerwoni „dobrodzieje“, że robotnik łódzki idzie razem z nimi, niech posłuszny fakt, jaki zaszedł w żydowskiej firmie Berman Lichtensztajn w Łodzi przy ul. Dowborczyków 39, w tkalni.

W czwartek dnia 30 kwietnia odbyło się zebranie robotników w sprawie „święta“ 1 maja, zwołane przez delegata towarzysza Umińskiego i Zakrzewskiego. Muszę zaznaczyć, że większa część robotników należy do związku „Praca“, a wyżej wymieniony Zakrzewski jest delegatem tego związku, jednak wspólnie z tow. Umińskim usilnie starali się przeforsować 1 maj jako „święto“ robotnicze. Ku ogólnemu zdziwieniu i rozczarowaniu czerwonych towarzyszy wszyscy za wyjątkiem kilku niepoczytalnych oświadczyli, że w dzień 1 maja będą pracować, gdyż są Polakami, a nie żydowskimi pachołkami.

W piątek rano (idą dwie zmiany) przyszedł tow. Umiński i oświadczył, że jest „święto“ i że nie można pracować. Kołował ludźmi przez pół godziny, ale znów bezskutecznie, bowiem wszyscy przystąpili do pracy. Robotnicy wyraźnie dali do zrozumienia, że nie dają się zbalamucić, nie pójdą na lep socjal-komunistów. — Jesteśmy dziećmi polskiej ziemi i krwią i życiem będziemy bronić swych praw i naszej Ojczyzny.

Pomimo nędzy, głodu i braku pracy nie damy się skusić zdrajcom żydowskim. My, byli żołnierze i dzieci tej ziemi, na jej zew staniemy zawsze do apelu. A na nasz widok zadrzy wróg. Zdepczemy gada, bo tylko na takie miano zasłużył.“

Następuje podpis.

# Koniec tragedji Abisynji!

Jakie skutki pociągnie za sobą podbicie Etopji przez zbrojne siły włoskie

Wojna włosko-abisyńska dobiegła końca. Po 7 miesiącach ciężkich bojów wojska włoskie wkroczyły do Adis Abeby, osiągając cel wytknięty przez Mussoliniego. Pozostałe armie rasów amharskich, dotąd niepokonane, nie zagrażają już pochodowi włoskiemu i kwestja ich likwidacji nie będzie przedstawiała dla „czarnych koszul“ specjalnych trudności.

Wbrew przepowiedniom i zapowiadany trudnościom w dzikim górystym terenie korpusy włoskie zdobywały etap za etapem.

Czemu zawdzięczają Włochy faszyzowskie swoje wspaniałe zwycięstwo?

Przedewszystkiem lotnictwu i dywizjom zmotoryzowanym. Na początku wojny afrykańskiej fachowcy wojskowi wykazywali nierealność operowania na tym terenie lotnictwem i kolumnami zmotoryzowanymi. Zwycięstwo marsz. Badoglio jest równocześnie zwycięstwem dwóch najmłodszych, a najlepiej postawionych broni: lotnictwa i kolumn zmotoryzowanych. Mimo braku odpowiednich warunków, mimo braku lotnisk i dróg bitych, włoskie eskadry i kolumny samochodowe spełniły w stu procentach swoje zadanie. Im też Włochy zawdzięczają swój sukces.

Negus abisyński uszedł ze swego kraju. „Król królów“ i jego rodzina skorzystali z jedynej drogi kolejowej, jaka łączy stolicę Abisynji z resztą świata — linji Adis Abeba — Dżibuti — i zacierają dalej morzem ku Palestynie.

Dlaczego do Palestyny? Sprzeczność różnorodnych wieści w ostatnich tygodniach: wieść o zniknięciu negusa z frontu, wersje o jego śmierci, pogłoski o planach wyjazdu na stałe do Szwecji, to znów tragikomiczne zajście z lotnikiem francuskim, który miał wywieźć negusa drogą powietrzną z Abisynji, sam zaś musiał lądować wskutek defektu na wojskowym lotnisku włoskim, — wszystko to daje miarę chaosu, jaki panować musiał w ostatnich tragicznych dniach w stolicy negusa i wśród jego otoczenia. Stąd trudno sprawdzić, co skłoniło monarchę etjopskiego do obrania Palestyny za cel schronienia. Może jest to akt symbolicznego poddania się Lidze Narodów, pod której mandatem Palestyna stoi. Może też chodziło o miejsce niezbyt odległe od utraconego państwa, by — jeśli nawet nadzieje na powrót są nikłe — nie dopuścić na zewnątrz do rezygnacji.

Jakiegokolwiek będą dalsze losy Abisynji po zajęciu stolicy Adis

Abeby przez wojska włoskie, fakt nieobecności negusa w kraju zmienia gruntownie całe położenie. Przedewszystkiem nie jest do tej pory wiadomym, czy Haile Selasie wyznaczył przed wyjazdem następcę, któryby utrzymał prawnie ciągłość i formalną conajmniej spójność państwa abisyńskiego. Jeśli takiego następcy niema, wówczas oddany jest kraj na pastwę rywalizujących ze sobą „rasów“, a rzeczą kunsztu dyplomatycznego Włoch będzie przy pomocy rzymskiego hasła „divide et impera“ pokonywać pokolei ambicje władcze poszczególnych książątek.

Brak legalnego następcy na opustoszałym tronie Salomonidów wywołuje także doniosłe konsekwencje z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Mianowicie etjopskie cesarstwo w dotychczasowej postaci przestaje wówczas istnieć, co pociąga za sobą tę konsekwencję, że przedmiot tyłu trosk wielkobrytyjskich w ostatnich miesiącach, tudzież pupil Ligi Narodów znika z powierzchni polityki europejskiej.

Konflikt abisyński, jako podstawa wspólnej akcji międzynarodowej przeciw napastnikowi włoskiemu, spada więc z porządku spraw genewskich. Może to dać odprężenie, ale może również pogorszyć sytuację. Bo jeśli spicie brytyjsko-włoskie w Morzu Śródziemnym i w Afryce wschodniej przerodzi się w trwałą rywalizację kolonialną, brak Abisynji jako buforu, który chwycił uderzenia tych dwóch mocarstw na swoim niefortunnym grzbiecie, zrobi walkę tę bardziej zawziętą i bezwzględną.

Nie należy też bagatelizować oddźwięków, jakie zapewne wywoła zagarnięcie Abisynji przez Włochy w społeczeństwie angielskim i w świecie anglosaskim wogóle. Być może, stoimy na progu poważnej rozprawy między Anglią a Włochami; odgłosy antywłoskie wzmagają się w społeczeństwie angielskim z coraz większą potęgą.

Z wojny abisyńskiej wyciągnąć może Europa i świat nader cenną naukę: świat idei, na których zbudowana była w r. 1919 solidarność narodów, ujęta w formę Ligi genewskiej, został silnie nadszarpnięty.

Gdy w r. 1932 Chiny napadnięte zostały przez Japonję i błagały Genewę o pomoc, niemoc Ligi w tym konflikcie tłumaczono sobie odległością geograficzną i podświadomym (oczywiście nieprzyznawanym) faktem, że

„związek narodów“ jest raczej związkiem narodów europejskich, a niżeli skutecznym instrumentem na choroby całego świata.

W przypadku Abisynji pretekstu tego niema. Z brutalną otwartością wyszło na jaw, że Liga Narodów jest słaba w całej swej istocie, a nietylko paraliżowana dystansem. Konstrukcja solidarności narodów na całej linii zawiodła.

Zwycięstwo włoskiej polityki „twardej ręki“ budzić musi poważne refleksje, gdyż przykład, który udał się na ciele Abisynji, może również gdzieindziej działać zaraźliwie. Obecna niemoc instytucji genewskiej może w przyszłości także w innych okolicznościach zachęcać do naśladownictwa.

Nie jest też obojętne, że twarzą swą politykę uzasadniają Włosi brakiem „przestrzeni“, — faktem, który smac dzisiaj jest rzeczą wielce popularną, jak m. i. świadczy o tem niemiecki na to termin „Raum-Not“. Podwójnie więc niebezpieczne, jeśli motyw ów w polityce znaleźć miałby rychło naśladowców.

### Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: R. S. 1 zł; — razem z poprzednio pokwitowanymi 261,60 zł.

Dla niezamożnych studentów na pielgrzymkę do Częstochowy: F. D. 5 zł; razem 5 zł.

### Łosowanie

#### 3-proc. Premj. Poż. Inwest.

Odbyło się losowanie 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej i emisji 1935 roku.

Wylosowane główne wygrane (pierwsze liczby oznaczają nr. serji, drugie — nr. obligacyjny):

zł 500 000: 2222—38.

Zł 125 000: 17200—9.

Po zł 50 000: 4245—9, 6904—10.

Po zł 25 000: 7457—4, 22438—42.

Po zł 10 000: 987—12, 3889—46, 4057—48, 7420—30, 8214—20, 8250—50, 9555—27, 14113—13, 14495—41, 18601—8, 20523—37, 20870—, 22158—40, 22366—22.

Po 5 000 zł na n-ry: 14—17, 1146—30, 2151—10, 2471—07, 2706—21, 3084—42, 3109—11, 3057—03, 3372—39, 3449—14, 3928—37, 4062—07, 4258—37, 6011—15, 6870—50, 7027—38, 7468—04, 7468—03, 9110—34, 9526—21, 10140—12, 10665—26, 10971—02, 11079—45, 11286—47, 11191—43, 11307—02, 11363—05, 12229—40, 12351—05, 12776—13, 13107—09, 14083—02, 14220—47, 14967—41, 16767—47, 17194—50, 17590—11, 17847—02, 17873—14, 18155—37, 18624—18, 18704—34, 19075—24, 19843—14, 20187—38, 20202—28, 20854—20, 22297—36.

Po 2 000 zł na n-ry: 89—5, 616—49, 621—16, 817—28, 840—13, 1128—36, 1143—5, 1224—22, 1245—49, 1520—33, 1879—25, 1919—13, 1911—34, 2044—22, 2288—28, 2536—12, 2490—16, 2586—34, 2864—34, 2907—13, 2838—40, 2677—23, 3160—47, 3478—33, 3619—47, 3395—46, 3771—01, 3988—5, 4093—36, 4094—41, 4500—40, 4526—13, 4513—41, 4647—05, 4795—35, 4732—15, 4999—15, 5155—28, 5218—01, 5431—25, 5995—45, 6017—25, 6568—05, 6887—22, 6893—40, 6979—3, 7005—45, 7306—33, 7433—23, 7466—12, 7542—49, 7810—40, 8329—45, 8790—22, 8855—41, 9008—13, 9114—40, 9311—25, 9323—36, 9309—13, 9535—16, 9631—15, 10003—36, 10030—25, 10074—05, 10062—25, 10078—25, 10079—05, 10155—01, 10062—05, 1049—12, 10629—40, 10775—40, 11154—01, 11124—13, 11126—3, 11646—25, 11864—47, 11710—41, 12088—22, 2093—35, 12094—41, 12552—25, 13694—13, 13804—36, 14087—33, 14176—37, 14240—40, 14873—01, 14961—49, 15130—36, 15324—50, 15349—23, 15529—15, 15542—25, 15937—50, 16017—46, 16153—28, 16255—45, 16434—47, 16420—47, 16581—13, 16703—47, 16316—47, 16637—37, 16720—37, 17011—05, 17864—46, 17875—23, 18016—25, 18053—36, 18038—41, 18041—23, 18273—46, 18419—36, 18360—47, 18705—35, 18750—41, 18929—16, 18926—28, 19295—25, 19494—33, 19403—35, 19411—47, 19551—47, 19760—40, 19838—50, 20132—41, 20250—50, 20299—46, 20302—13, 20465—37, 20465—41, 20108—49, 20389—12, 20817—50, 20890—25, 20956—34, 21102—46, 21261—40, 21306—05, 21599—36, 21617—12, 21819—25, 22081—37, 22152—45, 22510—34, 22609—41, 22766—25, 22841—36.

## Niebywałe praktyki „oświatowe“ na Wileńszczyźnie

Warszawa. (KAP). Katolicka Agencja Prasowa donosi z Wilna:

Szkoły w Malach, Ostrowcu i Oleśinie od 14 grudnia 1935 r. nie mają nauki religji w szkole; wykłada ją w prywatnym lokalu miejscowy prefekt ks. Prejser. W szkołach tych była Krucjata Eucharystyczna. Kierownik szkoły w Ostrowcu kazał ją rozwiązać. Ks. Prejser przeniósł jej zebrania poza szkołę. Kierownik szkoły uznał to za działanie „przeciw ustawom“, a inspektor Ziemacki zwolnił księdza ze stanowiska prefekta. Kuratorjum na interwencję rodziców nie odpowiada.

„Wobec tego — pisze „Słowo“ — dnia 1 marca, 180 dzieci nie idzie do szkoły. Idzie natomiast tylko 50, w tem 20 Żydów. Gdy następnie dnia 5 marca (po 3 dniach) dzieci nie zjawiają się do szkoły, kierownik Lewandowski oświadcza im, że zostają wyrzucone ze szkoły. Nie do pomyślenia!“

„Jakto? — Przecież teoretycznie ro-

dzić powinni płacić karę za nieposyłanie dzieci do szkół. Tymczasem, Kuratorjum ich do tej szkoły nie puszcza!“

Rodzice przychodzą do nauczycieli, zastępującej kierownika.

„Nauczycielka — pisze „Słowo“ — każe im czekać. Czekają w korytarzu. Jednocześnie nauczycielka posyła dzieci... po policję. Przychodzą policjanci z bagnietami na karabinach. Wtedy nauczycielka Narkiewiczówna prokuje krzyki w korytarzu, wymyśla przybyłym brzydkiemi słowami robi się tumult. Policja aresztuje delegatów, prowadzi ich przez całe miasteczko pod bagnietami. Ogólne zgorszenie, zdenerwowanie, podniecenie. Dzieci widzą, jak prowadzi się ich rodziców niby przestępców. Jakaś dziewczyna płacze.

Tak wygląda misja oświatowa inspektora Ziemackiego na „kresach“!

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI  
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 113-33  
przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-12



# Kwestja żydowska — a religja chrześcijańska

Łódź, 7 maja

Na czoło współczesnych problemów, wymagających szybkiego i kategorycznego rozwiązania, wysuwa się kwestja żydowska. Zagadnieniem żydowskim zajmują się dziś nietylko głębiej myślący Polacy, wśród których Żydów jest najwięcej, a ślady ich destrukcyjnej działalności są zbyt widoczne, ale i te państwa, którym Żydzi w mniejszy lub większy sposób dają się we znaki. Wybitni uczeni i patrioci przestrzegają swoich współrodaków przed rozkładowym wpływem żydostwa na społeczeństwo chrześcijańskie i podają sposoby pozbycia się tego pasorzytniczego narodu. Ostatnio na łamach katolickiego tygodnika „Schönere Zukunft“ zostało zamieszczone znamienne przemówienie ks. Jerzego Bichlmaira T. J., głośnego kaznodziei i uczonego, jakie wygłosił w Austrii na temat kwestji żydowskiej. Prasa żydowska w Wiedniu bardzo gwałtownie wystąpiła przeciwko temu przemówieniu.

Widać, że argumenty ks. Bichlmaira były bardzo silne i zdolne obudzić uspięone sumienia Niemców austriackich. Przyjrzyjmy się niektórym ustępom tego przemówienia: „Kwestja żydowska, powiada ks. Bichlmair, stawia się dziś na nowej płaszczyźnie, która rozwiązanie jej czyni trudniejszym, niż w poprzednim okresie. W ciągu wielu wieków uważano sprawę żydowską za kwestję wyłącznie religijną. Żydzi uchodzili za innowierców i tak byli traktowani. Później kwestja żydowska występowała jako problem społeczny. Dziś odnosimy się do niej głównie jako do problemu narodowego i ludowego. Dziś w pierwszym rzędzie zajmuje nas przynależność Żydów do określonej społeczności, do obcego narodu, do innej rasy.

Tak ujmowane zagadnienie żydowskie wnika głęboko w dziedzinę chrześcijańskiej etyki. Mimo sporu wokół pojęcia rasy pozostaje jednak rzeczą pewną, że Żydzi do innej należą rasy, niż naród niemiecki. Część żydostwa stara się wykazać, że Żydzi nie są właściwym narodem, gdyż brak im wspólnoty języka i kultury. Skądinąd czują się Żydzi poczestci zasadniczo, poczestci w niektórych przynajmniej okolicznościach, jednością i samoistnym narodem i tak się też praktycznie zachowują. Naturalnie, że my, chrześcijanie, w Żydach widzimy osobny naród, który wobec niemieckiego jest obcym, odrębnym narodem.

Izrael, przez zaślepienie swych przywódców wzgardził pojawieniem się Mesjasza i przez ukrzyżowanie własnego Mesjasza popadł w religijną apostazję. W tej apostazji spoczywa klucz do zrozumienia żydowskiego charakteru i żydowskiego losu. Od czasu Golgoty brak narodowi żydowskiemu wewnętrznego celu powołania, jest bez przystanku i bez ojczyzny, zatracił on głębię duchową, w której tkwił korzeniem, a tem samem zatracił też źródła swego narodowego istnienia. Rozproszony między narody, włokąc poprzez historję swego własnego trupa, naród Żydów stopiony został z woli Bożej w naród zapoznane go Mesjasza, w naród Żyda-tulacza na świadectwo wszystkim innym narodom. Wobec tej wspólnoty losu, wobec tej właściwości charakteru, wpływającej ostatecznie z religijnej apostazji, — wspólności mniej lub więcej czystych rasowo-biologicznych elementów dziedziczności nie odgrywa żadnej znaczącej roli. Conajwyżej można wysunąć twierdzenie, że ten naród niespokojny i bez celu, z powodu swego oporu w apostazji, nie ma w sobie dostatecznie rozpuszczających toksyn, by uporać się ze swemi złem z domu wyniesionemi nałogami i aby swe dobre zalety rozwinąć, skoro się już tak dalece oddalił od wiary w Boga i od metafizycznych wiązań.

Współczucie chrześcijan dla tak tragicznego losu łączyć się może z życzeniem, by Żydzi się nawrócili i odnaleźli w Mesjaszu-Chryście. Jesteśmy zobowiązani wskazać Żydom drogę do Chrystusa i otoczyć nawracanie Żydów największym staraniem. Ale wstrzeźliwość w ocenie sumienia religijnego poszczególnych Żydów nie może przesłaniać nam niebezpiecznych, bo zbyt łatwo zarażających społecznych wpływów religijnej apostazji i duchowej obcości Żydów. Jak nie możemy ścierpieć, aby chrze-

ścijańsko-niemiecka kultura nie popadła pod rozkładający wpływ i duchowe kierownictwo oderwanych od chrześcijaństwa pogan, tak też bronimy jej wszystkimi siłami przed dostaniem się pod panowanie żydostwa, obcego chrześcijańskiej społeczności. Wielekroć razy to już podnoszono i zgadzali się z tem i Żydzi, że chrześcijańska kultura i tradycja niemieckiego narodu w ciągu ostatnich dziesiątków lat zbytnio dostała się pod wpływ żydowskiego ducha. Dotyczy to zwłaszcza dziedziny sztuki i literatury, teatru i filmu, prasy codziennej, szkolnictwa i wychowania, kultury i gospodarstwa. Nie należy zaprzeczać wartości twórczej i wysokiej kultury produkcji rzadkich poszczególnych wybitnych Żydów, ale faktem jest, że przez wpływ żydostwa naród niemiecki ogromnie ucierpiał szkody.

Podobnie, jak my chrześcijanie zerwali się, i to zwłaszcza po wojnie, by wstrzymać rozkładową falę materializmu i niemoralności, która wyrastała ze zmaconych źródeł nasze-

go własnego narodu, tak teraz uważamy to za nakaz dla nas, byśmy się zjednoczyli dla zdecydowanego odparcia i odrzucenia rozkładającego wpływu żydowskiego.

Tak kończy swoje przemówienie ks. Bichlmair.

My, Polacy, na własnej skórze jeszcze bardziej odczuwamy rozkładowy wpływ żydostwa. Ono u nas jest głównym rozsądnikiem wolnomyślicielstwa i niemoralności. Ona podkopuje fundamenty drogi zdobytej naszej państwowości, szerząc w Polsce komunizm. Pisma żydowskie przy każdym większym święcie bezczeszczą nasze świętości religijne, a Polaków-patriotów obrzucają stekiem przewisk i oszczerstw. Dlatego w imię wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i narodem powinniśmy głęboko wziąć sobie do serca słowa niemieckiego kapłana: „uważamy to za nakaz dla nas, byśmy się zjednoczyli dla zdecydowanego odparcia i odrzucenia rozkładowego wpływu żydostwa“.

CZESŁAW WOLICKI

## Prot i Gerwazy ogłaszają wesołą zabawę!



Jeszcze pewnie niektórzy mili Czytelnicy nie ochłonęli i nie odpoczęli po naszym wielkim, wesołym konkursie i plebiscycie na Prota i Gerwazego, a oto ci dwaj przystojni młodzieńcy, którzy kroczą stale po Polsce „borem lasem“, niekiedy zaś zdrzemną się tu i owdzie tymczasem, ci dwaj — powtarzam — młodzieńcy, ucieszeni swoim własnym konkursem, zwrócili się do mnie i wyrazili gorącą chęć, aby w ich imieniu rozpisac nową wesołą zabawę.

Jakże było można odmówić tym przeżabawnym ludziom. Prośli tak grzecznie, uprzejmie a wesoło, że nie tylko nie można im było odmówić urzędzenia dowcipnej zabawy dla kochanych Czytelników, ale, na dobrą sprawę, człowiek oddałby nawet za nich swoją szelmowską duszę.

Gerwazy przyniósł nawet gotowy tekst nieprawdopodobnego konkursu, a Prot chodzi za nim i z właściwym sobie tupetem wali w bęben, budzi śpiących i leniwych w całej Polsce, za-

praszając wszystkich do wzięcia udziału w tej wesołej imprezie, jak to ich złapał „na gorącym uczynku“ i przedstawił ich ojciec Kazio Grus w rysunku.

Pan Gerwazy zastrzegł sobie jednakże stanowczo, aby nie podawać jeszcze „właściwości“ zabawy, ani „tego, o co się rozchodzi, bo — jak powiada — my z moim kolegą Prociem, wykombinowaliśmy takie coś, że prosto niepodobno.“

Czynię zadość tym ostrym zastrzeżeniom, nie chcąc narażać się na ewentualne nieprzyjemności naszych obywateli, znanych w całym świecie z niezwyklej odwagi i wrażliwości, na wypadek, gdyby ewentualnie zawiódl i narazie zapowiadał, że bliższe wiadomości ukażą się w numerze „Orędownika“, który wyjdzie na niedzielę najbliższą.

Tymczasem, uwaga Czytelnicy, śledźcie baczenie Prota i Gerwazego i już naprzód cieszcie się!

T. Z. HERNES.

## Kontrola obrotu towarowego z zagranicą

Taki projekt przyjęła rada ministrów

Warszawa. (PAT). Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów uchwaliła wprowadzenie zakazu przywozu wszystkich towarów. Rozporządzenie to nie dotyczy towarów: objętych konwencją niemiecko-polską, dotyczącą Górnego Śląska, podpisaną w Gene-

wie dnia 15 maja 1922 roku, objętych umowami o małym ruchu granicznym, podlegających przepisom o obrocie warunkowym uszlachetniającym czynnym i biernym, oraz o obrocie warunkowym reparacyjnym czynnym i biernym, stanowiących używanych zwykle w han-



Powszechną uwagę w pochodzie szkół w dniu święta 3 Maja zwracała grupa harcerzy „Indjan“. O bojomem ich nastawieniu świadczy stan uzbrojenia. (Fot. Pietrzyk).

dlu wewnętrzne jak i zewnętrzne opakowania, które są wolne od cła, wreszcie towarów, do których mają zastosowanie niższe cła lub zwolnienia od cła. Wprowadzenie generalnego zakazu przywozu wszystkich towarów ma na celu szarmonizowanie zarządzeń reglamentacji towarowej z prowadzoną ostatnio reglamentacją dewizową. — Przynależność dewiz pod kątem widzenia potrzeb rynku wewnętrznego, jak i wykonania zobowiązań umownych wobec zagranicy ma być oparty na przydziałach kontyngentowych, uskutecznianych w ramach reglamentacji towarowej.

W związku z tą uchwałą, rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą. Dekret ten przewiduje powołanie do życia komisji obrotu towarowego, której zadania będą polegały na kontrolowaniu transakcyj eksportowych (przyjmowanie zgłoszeń wywozowych oraz wystawianie zaświadczeń walutowych).



W dniu 3 Maja odbył się w Łodzi na stadionie I. K. P. festiwal sportowy. W pięcioboju pań pierwsze miejsca zajęły: I Błażniakówna (w środku), II Dąbrowska (po lewej) i III Majchrzakówna (po prawej).

### PRZEBŁYSKI

## Endecki wiatr

— Masz pan pojęcie, panie En?!

— Ze co?

— Ze wogóle!

— Rzeczywiście tak!

— I to się nazywa wiosna! Cholera mi w bok z taką porą roku!

— Wiosna, wiosna... Pan jesteś cośkolwiek poeta, Loewenbain. Sie zachciewa pana wiosny! Pan przypuszczasz, że endecki to niedźwiedzie, że oni na zimę zasypiają, czy wiedzina? Dla takiego łobuza każda pora dobra, żeby krzywdzić starozakonnego obywatela...

— Cóż pana powiem, co znaczy endeck? Można powiedzieć zwyczajny kmiotek, chuligan!... Sie ciska taki typ, bo go ciemna natura tak każe... Ale co pan powiesz do pogody?

— Sie ociepla...

— Uś! Ociepla?... Sie robj goraco! Antysemityzm to teraz normalna pogoda w tej naszej kochanej ojczyźnie! Jak pana endeck da po mordzie, to pan możesz pójść do prokuratora, ale co pan zrobisz, jak wiatr jest też endeck?!

— Ze jak?...

— Zwyczajnie — poczytaj pan w gazecie. Jak w Zamościu był pożar, to dokąd wiał wiatr? Sie pytam pana dokąd?... Na starostwo, na plebanję, na gojów?... Nie wprost przeciwnie, on potrzebował wiać akurat na stare zbytkowne synagogie i na nasze starozakonne domy! To ja sie zapytywam pana teraz, panie En, co pan zrobisz z takim wiatrem? Może pójdziesz pan do pana komendanta policji, żeby tego wiatra zamknąć do aresztu, co? Do wysokiego sądu panu pójdziesz, żeby ten łobuz poszedł iść zgnić do więzienia?...

— A może posłać sztafclana do „Pima“?

— A skąd pan wiesz, czy tego „Pima“ już nie konfiskują? Dziś to jak w kinie „Amor“, co tydzień zmienia program, — teraz „Pat“ jest w porządku, a jutro to już tak jak „Gazeta Polska“... To może jutro koleją i na „Pim“?...

— Nu, a co będzie dalej?!

— Będzie czerwiec...



**Maj**  
**8**  
**PIĄTEK**

Kalendarz rzym.-kat.  
Piątek: Stanisława B.  
Sobota: Grzegorza teol.

Kalendarz słowiański  
Piątek: Stanisława św.  
Sobota: Bożorada bł.

Słońca: wschód 4,09  
zachód 19,30  
Długość dnia 15 g. 21 min.  
Księżyc: wschód 21,57  
zachód 4,38

Faza: 2 dzień po pełni.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**  
telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesantów  
od 10-12

**NOCNE DYŻURY APTEK**

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowieckiej-Dancerowej, Zgierska 57, Grodzkowskiego, 11 Listopada 15, Karłina (żyd.) Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Chałczyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Straż ogniowa: tel. 8.  
Pogotowie miejskie: 102.90.  
Pogotowie ubezpieczalni: 203.10.  
Pogotowie P. G. K. (dla wypadków): 102.40.

**TEATRY ŁÓDZKIE**

Teatr Miejski — „Balladyna”.  
Teatr Popularny „Parada majora”.

**KINA ŁÓDZKIE**

Adria Metro — „Oskarżam cię matko”.  
Bajka — „Dawid Copperfield” i „Indyjscy piechurzy”.  
Corso — „Dziweczę z Budapesztu” i Buester Keaton.  
Capitol — „Miłosne niespodzianki”.  
Palace — „Dzisiejsze czasy”.  
Przedwiośnie — „Mały pułkownik”.  
Rialto — „Callente — miasto miłości”.  
Miraż — „W walce z caratem”.  
Mimoza — „Kocham wszystkie kobiety”.  
Ikar — „Czerwony Sultán”.  
Stylowy — „Nasze słoneczko”.  
Oświatowy — „Uciekinierzy” i „Żona z ogłoszenia”.

**POGODA WCZORAJ**

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 7 b. m.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej plus 19,5 st., najniższa: plus 8,6 st. Barometr: 743,4. tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, wschodnie.

**JAKA BĘDZIE POGODA?**

Nieznaczne rozpozogodzenie. Temperatura do 18 st. powyżej zera.

**Z ZAŁOBNEJ KARTY**

**Ś. p. prof. Piaskowski.** W dniu 5 maja zmarł ś. p. profesor Walenty Piaskowski, znany w szerokiej kolach naszego miasta, ze swej długoletniej kulturalnej i pedagogicznej pracy jako nauczyciel rysunków w szkołach średnich, a głównie w seminarjum nauczycielskim. Ś. p. prof. W. Piaskowski położył niezapomniane zasługi przy organizacji Muzeum Nauki i Sztuki w Łodzi poświęcając cały czas i energię na uporządkowanie i zubożenie zbiorów. Przez kilkanaście lat był dyrektorem tego muzeum, pracując bezinteresownie aż do chwili objęcia muzeum przez magistrat. Ś. p. prof. W. Piaskowski należał do byłego Zrzeszenia Artystów Plastyków w Łodzi, a potem był jednym z członków założycieli Polskiego Związku Zawodowych Łódzkich Artystów Plastyków. Cześć Jego pamięci!

**KOMUNIKATY**

**Pociąg popularny do Warszawy.** Oddział 3 ruchowo-handowy w Łodzi podaje do wiadomości, że w celu przewiezienia znacznej liczby osób udających się na Międzynarodowe Zawody Zapaśnicze, które odbędą się w Warszawie w gmachu Polskiej Y. M. C. A. przy ulicy Konopnickiej 6 uruchomiony będzie pociąg popularny, według następującego rozkładu jazdy: odjazd z Łodzi—Fabrycznej dnia 10. maja o godz. 6,30 — przyjazd do Warszawy Gł. o godz. 9,35; z powrotem odjazd z Warszawy tegoż dnia o godz. 22,30 — przyjazd do Łodzi—Fabrycznej dnia 11 maja o godz. 0,38. Oplata za przejazd w obie strony, łącznie z kuponem na prawo wstępu na zawody, wynosi zł 7,70. Bilety na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź—Fabryczna.

**Z ŻYCIA ORGANIZACYJ**

**Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego.** W niedzielę 10 bm. odbędzie się wzmian projektowanej wycieczki do Ożorkowa i Budzinka całonocna wycieczka w lasy Galdowskie. Wyjazd z Dworca Fabrycznego o godz. 8 rano lub 10,30. — Zbiórka uczestników na leśniczówce Gałków (1/2 km. drogi od stacji Gałków) w

**Z życia rzemiosła łódzkiego**

**Walka z anonimem — Podział kart rzemieślniczych — Statut cechów**

Łódź, 7. 5. — W Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie informacyjne członków czternastu komisji lustracyjnych, powołanych dla przeprowadzenia lustracji warsztatów rzemieślniczych na terenie Łodzi. Po sprawozdaniach z przebiegu akcji lustracyjnej, prowadzonej od 15 kwietnia, wydano szczegółowe instrukcje i polecenia.

W swoim czasie cechy mistrzów ciesielskich i murarskich wojew. łódzkiego wystąpiły do urzędu wojewódzkiego z żądaniem wydawania kart rzemieślniczych na murarstwo i ciesielstwo wyłącznie mistrzom. W sprawie tej odpowiednio wnioski wysunęła również Izba Rzemieślnicza, która niezależnie od wyjaśnienia, że wydawanie kart rzemieślniczych na wykonywanie robót, objętych art. 335 prawa budowlanego, jest całkowicie zgodne z obowiązującymi przepisami, zajęła stanowisko, że obowiązujące w tej dziedzinie ustawodawstwo w istocie rzeczy nie rozwiązuje dostatecznie zagadnienia wydawania uprawnień rzemieślniczych na roboty budowlane dla potrzeb wiejskich, różniących się zasadniczo od warunków budownictwa miejskiego.

Wychodząc z takiego założenia,

Izba Rzem. wypowiedziała się za podziałem kart Rzemieślniczych na murarstwo i ciesielstwo dla potrzeb miejskich, w odróżnieniu od tak zw. kart rzemieślniczych wiejskich, któreby uprawniały jedynie do wznoszenia wyłącznie parterowych budynków, lecz z paleniskami.

Cechy rzemieślnicze opracowały własne wzorowe statuty, które obecnie są rozpoznawane przez Izbę Rzem. i na zasadzie ostatecznej decyzji mają posłużyć do stworzenia jednolitego wzorowego statutu dla cechów. Ze strony Izby Rzem. zgłoszono szereg poprawek w kwestji udziału poszczególnych osób w cechach. Poprawki te wnoszą, że członkiem zwyczajnym cechu może być mistrz, który z chwilą zaprzestania dalszego prowadzenia warsztatu staje się członkiem nadzwyczajnym. Członkiem nadzwyczajnym cechu może być nie tylko osoba, posiadająca wyższe kwalifikacje zawodowe, lecz i mistrzowie, którzy przestali prowadzić warsztat. Poprawka obejmuje również członków honorowych, którym, o ile nie są równocześnie członkami zwyczajnymi, przysługuje tylko czynne, a nie bierne prawo wyborcze. (k)

**Pościg na ulicach Łodzi**

**Strzały do zbiega — Przechodzień pomógł ująć uciekiniera**

Łódź, 6. 5. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał 28-letni Jan Tadeusiak, notoryczny i karany już kilkakrotnie złodziej. Zakradł się on w dniu 21 listopada 1935 r. do mieszkania Jana Lipczyńskiego, przy ul. Lipowej 14.

Lipczyński wracając do domu, zauważył operację złodzieja i wkroczył tak niespodziewanie do mieszkania, że stojący na czatach nie zdolał przetrzeć Tadeusiaka, który został zatrzymany z łupem, wartości 2.000 zł.

Po rozpoznaniu sprawy, sąd skazał Tadeusiaka na 3 lata więzienia.

Gdy po rozprawie dwaj policjanci odprowadzali Tadeusiaka do karetki więziennej przy ul. Cegielnianej, znieznacka pchnął on obu posterunkowych i rzucił się do ucieczki ul. Magistracką, zamierzając do ul. Pomorskiej. Policjanci oddali strzał na postrach, później do uciekającego, który biegł w linii zygzakowatej, uniemożliwiając trafienie. Dopiero jeden z przychodniów podłożył uciekającemu nogę, tak, że ten padł i okaleczył sobie twarz. Nim zdołał się podnieść, został ujęty i odwieziony następnie do więzienia.

służąca Marjanna Wnuczek zostały przywalone przepalonym stropem. Mimo usilnego ratunku obie poniosły śmierć w płomieniach. Po ugaszeniu pożaru znaleziono już tylko zwęglone zwłoki.

**KRONIKA POLICYJNA**

**Nadużycia w sądzie.** W sądzie okręgowym w Łodzi ujawnione zostały nadużycia, których dopuścił się pomocnik kasjera głównego, 38-letni Kazimierz Lalek, który sprzeniewierzył poważne sumy. Lalek miał powierzone przyjmowanie mniejszych wpłat, tudzież sprzedaż znaczków na opłaty sądowe. Prowadząc hulawcze życie, przywłaszczył sobie znaczne kwoty, sięgające sumy kilkunastu tysięcy złotych. Po ujawnieniu nadużyć z polecenia władz prokuratorskich, Lalek został aresztowany i osadzony w więzieniu. Dalsze śledztwo w toku.

**KRONIKA GOSPODARZA**

**Podniesienie upadłości.** W sądzie handlowym w Łodzi zawarty został układ w sprawie podniesienia upadłości i spłaty długów firmy Franciszek Kinderman, spółka akcyjna przemysłu włnianego przy ul. Andrzeja 63. Na ogólną liczbę 65 wierzycieli, na sumę 569,848 zł — 45 wierzycieli reprezentujących długi w sumie 453,443 zł zgodziło się na układ, który też został przez sąd zatwierdzony. Spłata długów nastąpi w 5 proc. w ratach rocznych w ciągu dwu lat po układzie. Pozostałe 95 proc. długów wraz z odsetkami i kosztami zostaje umorzono. (a)

**JUDAICA**

**Żydowski chuligany.** Na ulicy Śródmiejskiej 37 na tle konkurencji między handlarzami żydowskimi Mojżeszem i Henochem Frostem, zamieszkałymi przy ul. Śródmiejskiej 27 a Jakóbem Knopem, zamieszkałym przy ul. Lipowej 20 wywiązała bójka. Frostowie napadli na Knopla, uznając że zajął on teren, który stanowili, ich wyłączność handlową. Doszło do krwawej bójki na kamienie i laski, w czasie której wszyscy trzej odnieśli liczne rany i po opatrzeniu zatrzymani zostali pod zarzutem bójki i zakłócenia spokoju. (k)

**Wzajemnie się oszukują.** Cyra Śpiewak Żydówka ze Lwowa, zameldowała, że Herycka Herszkowicz, pośrednik, zamieszkała przy ul. Cegielnianej 23 przywłaszczyła sobie powierzone mu 400 zł. Mianowicie Śpiewakowa posługiwała się Herszkowiczem, jako faktorem przy zakupach manufaktury i wyręczając się nim, wręczyła mu 400 złotych na uregulowanie należności. Herszkowicz po otrzymaniu pieniędzy zniknął — Ignacy Fajgenbaum zamieszkały przy ul. Pomorskiej 13 powierzył żydowskiej ekspedycji Handsped, przy ul. Śród-

miejskiej 6 do odtransportowania i oddania za pobraniem towar wartości 400 zł. Ekspedycja odbyła się normalnie, lecz pobranych pieniędzy firma Handsped nie zwróciła nadawcy, który wobec tego wystąpił z oskarżeniem przeciw firmie o przywłaszczenie pobranych kwot. (k)

**Żydowski rabuś w roli dorożkarza.** Tadeusz Ciszewski zamieszkały przy ul. Andrzeja 49 w nocy na 25 stycznia r. b. powracał z Chojen ulicą Rzgowską dorożką należąca do Joska Laskowskiego. Gdy zatrzymali się przed domem na ul. Andrzeja 49 Laskowski zażądał 3 zł, choć umówiono za kurs 2,50 zł. Na odgłos sprzeczki zbliżyli się dwaj znani w tej dzielnicy awanturnicy Antoni Brzeziński i Fajkowski, którzy zażądali, by Ciszewski udał się dla rozstrzygnięcia sporu do komisariatu 7 P. P. Gdy już wsiadli do dorożki żydowski furman skreślił w kierunku Łąkowej co widząc Ciszewski chciał wysiąść, lecz Brzeziński zatrzymał go, a gdy znaleźli się na Łąkowej w odludnym miejscu, Laskowski z Brzezińskim powalili Ciszewskiego na ziemię, zbili go i zrabowali z kieszeni portfel z 14 zł. Fajkowski w tym czasie stał na straży. Na krzyk poszkodowanego nadbiegła policja i wszczęto poszukiwania, które doprowadziły do ujęcia zachwanych rabusiów. Sąd okręgowy skazał Żyda Laskowskiego i jego pacholka Brzezińskiego po 1 roku więzienia. Fajkowski został u niewinniony. (k)

**Gi kombinują!** Charakterystyczna sprawa odbyła się w sądzie okręgowym w Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadł właściciel prywatnej szkoły żydowskiej „Chawaczelet, Joel Kamieniec i jego inkasent Hersz Zajde. W listopadzie 1935 r., Anna Klaperczak wniosła skargę do prokuratury, że Kamieniec dał jej 7 fałszywych weksli na sumę 522 zł. Gdy wdrożono dochodzenie, Kamieniec przedłożył pokwitowanie Klaperczakowej, że weksle zostały zapłacone, a wystawcy potwierdził, że podpisy są przecież na wekslach złożone. Oskarżeni byli kupcy Milgrom, Herszkowicz i pięciu innych Żydów. Mimo to, nabrano podejrzenia, że twierdzenia Kamieńca nie odpowiadają prawdzie, choćby dlatego, że Klaperczakowa musiała mieć powody do złożenia skargi. Przeprowadzone badania kaligraficzne stwierdziły, że istotnie weksle są sfałszowane, a fałszerstwa dokonał Hersz Zajde na polecenie Kamieńca, który zagroził mu wydaleniem z pracy w razie oporu. Wczoraj obaj zasiadli na ławie oskarżonych. Rozprawa trwa.

**Magazyn fałszywych pieniędzy w spekulacji żydowskiej.** Policja pow. tureckiego w październiku 1935 r. zwróciła uwagę na masowo pojawiające się w obiegu monety fałszywe 2, 5 i 10 złotych. Obserwacje rozłożono nad Stanisławem Szuszwałkiem i Antonim Kurasem, zamieszkałymi w Jeziorku, którzy często przyjeżdżali do Łodzi. W porozumieniu z policją łódzka rozłożono obserwacje i ustalono, że Szuszwałak dnia 5 lutego 1936 r. odwiedził znanego złodzieja Ickę Klajnera przy ul. Drewnowskiej 24, skąd po chwili wyszedł z walizką. Szuszwałak zatrzymano w autobusie, gdy powracał do domu i znaleziono ponad 150 sztuk różnych fałszyfkatów, które jak się okazało, nabył u Klajnera. Rewizje przeprowadzone następnie u Klajnera i Kurasa doprowadziły do odnalezienia większej ilości fałszyfkatów. Ustalono, że Klajner posiadał hurtownie i był w bezpośrednim kontakcie z fałszerzami, a od niego nabywali fałszyfkaty inni dla rozpowszechnienia na wsi. Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wszystkich trzech fałszerzy, ogłosił wyrok, na mocy którego Ickę Klajner skazano na 5 lat więzienia, Anton Kuras na 4 lata i Szuszwałak na 2 lata więzienia. (k)

**Na srebrnym ekranie**

**„Miłosne niespodzianki“**

**Kino „Capitol“**

Film bez precedensów. Określenie „Miłosnych niespodzianek” mianem komedji salonowej mimo, że formalnie będzie zgodne z prawdą nie odpowiada rzeczywistości — to nie te mdłe komedjki, które zapominają się zaraz po wyjściu z sali. Na drugi dzień można iść go znowu oglądać i tak samo doskonale się ubawić jak za pierwszym razem. Główne role obsadzono czołową parą: Robert Montgomery i Norma Scheerer „drugą parę stanowią Una Merkel, bodaj najlepsza naiwna z pośród artystek filmowych wspólnie z Reginaldem Denney Fabula jest niezwykle zwarta, „Miłosne niespodzianki” to historia młodego małżeństwa, bardzo kochającego się i... ogromnie kłóliwego, które się rozwodzi, potem oboje czempredzej wstępują w nowe związki małżeńskie, aby w kilka godzin po tym podwójnym ślubie spotkać się znowu i uciec w świat, pozostawiając partnerów ich własnemu losowi.

Potem zaczyna się właściwy film. Mimo że niema tu ani jednej sceny dramatycznej, jest to obraz, którego pod żadnym względem nie należy pokazywać młodzieży, lecz dorosłym. Dorosli stanowczo muszą go obejrzeć szczególnie można polecić „Miłosne niespodzianki” młodym małżeństwom. Trudno orzec, komu zawdzięcza ten film tak wysoką klasę — reżyserowi czy artyście? Bo i artyści dali pierwszorzędą grę i reżyser postarał się o odpowiednią oprawę. Zdjęcia staranne, dekoracje bez zarzutu. Jednak mniejsza o zasługi, chodzi o sam obraz — doskonały pod każdym względem. m-t



W dniu 5 maja o godz. 23, zasnął w Bogu, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., w 73 roku życia, emerytowany nauczyciel, nasz kochany stryj, ś. p.

# Walenty Gruss

dg 1749 W ciężkim smutku pogrążeni  
Ujście. bratanki i bratanek Grussowie



## „Fabryka Magli „JUNIOR“

Łódź, ul. Sędziowska 16  
(obok Zglerkiej 122)  
magle nowoczesnej konstrukcji  
n 8460

Polecamy do wyrobu znakomitych win domowych ze zboża w każdej porze roku lub owoców, wyborowe rasowe pożywki drożdżowo-winne

# „WINA-REX“

Żądać w Drogerjach, (Składach Aptecznych) i lepszych Sklepach Kol-Spoż.  
dg 1748 Lab. „WINA-REX“, Zawiercie.

## Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki. skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

Celem zapoznania szerszego ogółu z naszymi rasowymi pożywkami drożdżowo-winnymi „Wina Rex“ do wyrobu znakomitych win domowych ze zboża lub owoców, wysyłamy

# GRATIS

każdemu, kto nadesłże swój adres i niniejsze ogłoszenie w otwartej kopercie ofrankowanej 5 gr. znaczkiem, 4 gatunki „Wina Rex'ów“

Lab. „Wina-Rex“ Wł. Strączyński, Zawiercie.  
d 1742

## Chrześcijański Dom Odzieżowy

w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12

Na sezon wiosenny poleca

PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE  
oraz MUNDURKI UCZNIOWSKIE

Ceny niskie ng 9630 Wykonanie solidne

## G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84  
telefon 121-67

Poleca: Nowości na garnitury i płaszcze dla panów.  
Materiały na palta i kostjumy damskie.

Wiedz o tem, że MARECKIEGO cukierki nie reklamają lecz niezrównaną jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów.

Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28  
nr 8769/70

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 730  
i l. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 10,15.

### 1. DOMY - PARCELE

#### Kamienice

domy, wille, majatki, gospodarstwa, tartaki, młyny, wiatrak. parcele poleca poszukuje Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15.

#### Dom

ogrodem przy Poznaniu, dobrej komunikacji 6 morg ziemi ogrodowej sprzedaje „Włocianin“, Poznań, Nowa 11, zd 42 600

#### Kamienica

piętrowa cena 17 000 z wpłaty 15 000 przy tramwaju, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, zdg 42 745

#### Dom

dwa mieszkania 3 600 dom dwupokojowy 5 800, dom składem 9 000, Dm Złeczeń, Poznań, ul. Szkolna 12, zd 42 837

#### Kamienica

dwupiętrowa miasto garnizonowe dochód 3 000 za 15 000 sprzedaje Dom Złeczeń, Poznań, Szkolna 12, zd 42 838

#### Pszczóły

sprzedam, ulę systemu amerykańskiego. Oferty Oredownik, Poznań, zd 41 682

#### Nieruchomość

jednopiętrowa, 27 ubikacji, restauracja, zajazd, stajnia, chlewy, ogród, dobrem położeniu sprzedam. Oferty Marjan Kujawski, Srem, ng 10 822

#### Okazja

Skład kolonialny, dobrze prosperujący, mieszkaniami, centrum Gniezna powodu stosunków rodzinnych Wojciechowski, Gniezno, Rzezińska 6, zd 41 969

#### Księgarnia

skład papieru z mieszkaniami większym mieszcze powiatowo-dobrze zaprowadzona sprzedaż, korzystnie. Oferty Oredownik, Poznań, zd 42 842

#### Magle

najnowszego wynalazku elektryczne i ręczne, nagrodzone złotym medalem dostarcza M. Jankowiak, Fabryka Magli, Poznań, Staroka, tel. 14-47, zdg 31 091

#### Plac

narożnikowy 350 m<sup>2</sup>, oficyna jeden pokój, kuchnia, składem kolonialnym sprzedam lub wydzierżawie. Zgłoszenia Ekspozytura Oredownika, Gdynia ng 10 402

#### Piekarnię

sprzedam lub wydzierżawie — dobry punkt. Zgłoszenia Ekspoz. Oredownika, Gdynia ng 10 401

#### Dom

3 pokoje, ogrodem, przy mieście, blisko jeziora lasy, urzędnikowi, uciążliwej wydzierżawie Strazewski, Kórnik, Poznańska 119, ng 10 828

#### Kuźnie

polową sprzedam tanio, Talarowski, Poznań, Patr. Jackowskiego 49, zd 42 627

#### Skład bławatny

miasto powiatowe, garnizon, gimnazjum, centrum, z powodu wyjazdu okazynie sprzedam, Zgłoszenia Oredownik, Poznań, ng 10 827

#### Wiatrak

dobrym stanie na rozbiórce calosci lub częściowo za 1.200 sprzedam Stężycka, Krotoszyn, Młyńska 11, n 10 832

#### 11. KUPNA

#### Gospodarstwo

prywatne, blisko lasu, laka, torf, wpłata 6 000 zł kupi Schröder, Poznań, Młyńska 4, zd 42 761

#### Gospodarstwo

kuźnie lub zadzierżawie 40—100 morg. Zgłoszenia pod nr 100 Agencja Oredownika, Rzezywól, n 10 823

#### Kupię

gospodarstwo niedaleko Poznania dobrej ziemi. Piace gotówka. — Spieszne zgłoszenia Oredownik, Poznań, zd 42 595

#### Poszukuję

kapłana używanej 2 metrowej tokarni z możliwością gwintowania. Franciszek Dobicki, Pyzdry, ul. Magistracka 2, n 10 815

#### 12. DO WYNAJĘCIA

#### Emerytom

wynajmie mieszkanie dwupokojowe kuchnia, ogród, tanio, blisko jeziora, Kiekrz, Dągodna komunikacja. Oferty Oredownik, Poznań, zd 42 605

#### 13. DZIERŻAWY

#### Dzierżawy

poszukuje 70—80 morg bez inwentarza Agencja wykluczeni. — Zgłoszenia Agencja Oredownika, Oborniki, Czarakow-ka, ng 10 537

#### Domek

morga ogrodu przy Poznaniu odpowiednio dla ogrodnika wydzierżawie gospodarz, miesięcznie 15 — Oferty Oredownik, Poznań, zd 42 205

#### Dzierżawy

poszukuje 20 morg dobrej ziemi okolica Dolna wprost właściciela. Oferty Oredownik, Poznań, zd 42 846

#### Piekarnię

parowa pełnym biegu spowodu przejęcia na własność, korzystnie odstąpię. B. Piotrowski, sroda, Kilińskiego 6, zd 42 815

#### b) Inni

#### Pomocnik

piekarsko - cukierniczy poszukuje posady, miejscowość obojętna. Dudziński Roman, Zbąszyń, Targowisko 2, ng 10 774

#### 500,— złotych

kaucja bankowej złoży były urzędnik, lat 28, na posade inkasenta, woźnego lub inna. Prima świadectwa oraz referencje. Łaskawe oferty „Pap“, Poznań, pod 55,45 P 4 407-55-45

#### Panienska

uczciwa szuka jakiegokolwiek posady za kucja, Łask, oferty do Oredownika, Poznań, zd 42 612

#### Czeladnik

fryzjerski poszukuje posady od zaraz lub później. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań, zd 42 591

#### Wplywowej

osobie zaplace za otrzymanie stałej posady. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Gdynia „Zdolna, pracowita“, ng 10 400

#### Kowal

lat 28 egzaminowany w kuciu koni, karta rzemieślnicza, trzeżywo, pracowity poszukuje posady lub wżeni sie w zaprowadzony warsztat. Zgłoszenia Agencja Oredownika, Szamotuły, n 10 836

#### Inteligentna

poważna, lat 26, przyjmie posade chęby za pokojówkę do dobrego domu, najchętniej do starszych osób. Zna szycie, odulacje, manicure, pracowała jako bona, również przeszła kurs pielęgniarzek (Zerowanego Krzyża) dyplomem. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn, ng 10 819

#### 27. WOLNE POSADY

#### Potrzebny

krawiec podreeczny zaraz, Łódź, Andrzeja 10, m. 3, B. Popiołkiewicz, n 10 700

#### Sprzedawcy-

zastępcy do kiosku tytoniowego poszukuje. Wiadomość Oredownik, Łódź, n 10 701

#### Oddam

przedsiębiorstwo z narzędziami studniarskimi tanio, dobra egzystencja. Zgłoszenia Brezowski, Szamotuły, Rynek. Na odpowiedź znaczek, zd 42 230

#### Poszukuje

zaraz stolarza do trumien. Podaje wynagrodzenia. Kościelski, Tarnowski Góry, Gliwicka 27, zd 42 351

#### Do

prowadzenia składnicy w każdym mieście rzutkiego człowieka poszukujemy Polskiej Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180, zd 42 102

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 9 maja.

6.30 aud. poranna; 12.03 dziennik; 12.25 „Kiedy kwitną fiołki“ — koncert m. ork. P. R.; 15.00 „Matka Chinka“ — obrazek obywatelowy z powieści Buca; 15.30 koncert kwartetu salon. Razdł. Krak.; 16.00 lekcja francuskiego; 16.15 bajka dla dzieci o t. „Trzy małe świnki“; 16.45 „Cala Polska śpiewa“; 17.00 hr. nabożeństwa majowego z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 17.50 „Mówimy o prowincji“; „Jak rozszerzać prace kulturalne“; 18.00 koncert solistów N. Padlewskiego — (fort.) i M. Smięcki (śpiew); 19.35 sport; 19.45 poz. aktualna; 20.00 muzyka muzyczna; 20.45 dziennik; 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“; 21.00 aud. dla Polaków zagranicą; „Wilno — miasto miasto“; 21.30 „Wesola Swrens“; 22.00 koncert ork. symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. — W progr.: Thomas, Delibes, Saint-Saens, Maszyski i Moszkowski. 23.05 muzyka taneczna m. ork. P. R.

### KRAJOWE

Sobota, 9 maja.

Warszawa — 12.15 poz.: „Laki sie zieleńia“; 14.30 konc. muzyki lekkiej z płyt; 15.20 zielda; 18.40 przelz. wydawnictw.

Sobota, 9 maja.

Katowice — 12.15 poz.: „Jak zarazamy sie gruźlica i w jaki sposob nalezy temu zapobiec“; 13.15 i 13.45 muzyka lekka i taneczna z płyt; 13.20 lekcja j. polskiego; 14.30 muzyka z płyt; 18.40 skrzynka dla dzieci; 18.55 muzyka polska z płyt.

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobote:

17.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka tan. 17.40 Bratislava. Melodie operetkowe

18.00 Koenigsbrst. Pieśni i tańce lud. Hamburg. „Świeży powiew“ koncert. 18.30 Anglia — (Reg. Progr.). Koncert ork. Marynarki Królewskiej).

Sobota, 9 maja.

19.00 Koenigsbrst. Muzyka lekka. Kapela Lwowska. 19.05 — Budapest. Koncert radiook. 19.10 Hilversum I. „Lohengrin“ — opera Wagnera. 19.15 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. Ryga. Program rozrywkowy. 19.25 Wiedeń. „Gieza“ — operetka Jonesa.

20.00 Moskwa (Kom.). „Noc majowa“ — opera Rimski-Korsakowa. 20.10 Frankfurt. Wiecez majowy. Kopenhaga. „Radiobal dla młodych“. Sztut art. „Księżyc majowy“ — esola aud. Kulonja. „Dziś tańczymy“. Lipsk. „Wesoly program dwuzgodziny“. Monachium. Wesoly wiecez. 20.15 Strasburg. Koncert Chóru Nauczycieli Praskich. Sotens. — Festiwal Dworca. 20.30 Paris P. T. T. „Hrabina Marica“ — operetka Kalmana. 20.35 Mediolan. Koncert symfoniczny. 20.40 M. Ostrawa. „Nasza kochana pani“ operetka Eyslera. 20.45 Oslo. — Koncert orkiestrowy.

21.15 Sztuttgart. Muzyka taneczna. Ryga. Muzyka taneczna. 21.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka lekka.

22.10 Wiedeń. Arje operowe. 22.15 Anglia (Nat. Progr.). Koncert radiook. 22.30 Monachium. Koncert rozrywkowy. Lipsk. „AIntro niedziela“ — koncert. Wrocław. Muzyka taneczna. Praga. Muzyka lekka. Koenigsbrst. — „Nozna muzyeczka“. 22.45 Mediolan. Muzyka taneczna. 22.50 Budapest. Koncert orkiestrowy.

23.00 Koenigsbrst. Prosimy do tańca“. 23.05 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.30 Anglia — (Reg. Progr.). Muzyka tan. Radio Paris Muzyka lekka.

24.00 Sztuttgart. Koncert nocny. Berlin. Muzyka taneczna.

### 23. ROZMAITE

#### Chrześcijańska

wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych po cenach przystępnych. Szymańska, Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego), n 10 699

#### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenie drobnych.

### Edmund Rychter

Centrala: Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200 149  
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u agentów miesięcznie 2,84 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polecie 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i członki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w składanie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

## OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA  
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agencjach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u agentów miesięcznie 2,84 zł. kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polecie 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Nakład i członki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcina 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w składanie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tusto); słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.



# Tajemnica Tytana

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

11)

— Jestem gotów przyjąć ją za swoją, otoczy ją staraniami, któreby ją wzmocniły i wróciły dziecku siły i zdrowie... Jestem gotów uczynić ją szczęśliwą i bogatą!

— Szczęśliwa i bogata! Moja córka... moja Dioniza! — jękał Piotr Landry, nie mogąc nic więcej wymówić z radości i wdzięczności. — Ah, ci, którzy powatpiwają o dobroci Boga, są bardzo grzeszni!... Bóg jest wielki! Bóg jest dobry!... Ci, którzy bluźnią przeciw Opatrzności, to szaleńcy bezrozumni!...

Opatrzność jest, istnieje, ukazała się moim oczom! ona mnie wyciąga z głębokiej przepaści! ona robi z takiego nędznika, jak ja, człowieka najszczęśliwszego z ludzi, ponieważ chce dać szczęście mojemu dziecku!

Gość nie przerywał zupełnie Piotrowi Landry. Dał mu czas na wylanie uczuć wdzięczności, które przepelniały jego duszę.

— Uspokój się, mój przyjacielu, — powiedział potem biednemu ojcu, biorąc go czule za rękę — nasza rozmowa jeszcze nie skończona... jeszcze musimy się porozumieć co do niektórych punktów...

— Ah! panie — krzyknął cieśla — czyż mieć od tej chwili inną wolę prócz pańskiej?... Czy nie należę do pana?... zupełnie do pana?

— To też ja mam nadzieję, że się ułożymy łatwo... mogę nawet powiedzieć, że jestem tego pewny, ponieważ prawdziwie kochasz twe dziecko... kochasz ją dla niej, a nie dla siebie...

Piotr Landry nie zdawał sobie wyraźnej sprawy ze znaczenia wymówionych słów, ale czuł, że jakieś zimno, jakby bryła lodu, padło na jego serce... Uczucie nieokreślonego niepokoju opanowało go, tłumiąc radość, dopiero co doznał.

— Dla niej, a nie dla siebie — powtarzał — co to znaczy, panie?

— To znaczy, że twoja miłość ojcowska nie cofnie się przed żadnym poświęceniem zapewnienia przyszłości dziecku.

— Więc poświęcenia po mnie wymagają pan będziesz?

— Tak, będę...

— A jakiego?

— Pomimo wahań się, bo wiem, że zadam głęboki cios twojemu sercu. Chciałbym, abyś mógł uniknąć tej rany. Na nieszczęście jest to niepodobieństwem...

— A zatem — wyszeptał Piotr Landry głosem cichym — widzę, że się zanadto pośpieszył, radując się...

Potem dodał głośno:

— Mów pan... mów bez obawy i wahania... Przyzwyczajony jestem cierpieć...

— Powiedziałem ci, że chcę adoptować twoje dziecko — mówił gość — i że będę miał dla niej w zupełności ojcowskie uczucia... Wzamięm za tę miłość, wzamięm za byt materialny, który jej daje, żyć sobie, aby ona dla mnie miała przywiązanie córki, czułość, jaką dziecko winno ojcu... Ty to rozumiesz, prawda, Piotrze Landry?

— Rozumiem, i to mi zdaje się sprawiedliwe... Ale bądź pan spokojny, w drogiej tej istocie płynie dobra krew... Nie zabraknie jej ani serca, ani wdzięczności...

Gość schylił głowę.

— Żle mnie zrozumiałeś — powiedział on — uczucie wdzięczności nie mogłoby mnie zadowolić...

— Czegoż pan chcesz jeszcze?

— Ja ci już powiedziałem, ja chcę absolutnie wyłącznej miłości córki... Ja chcę, aby dziecko należało do mnie prawem natury... Chcę, jednym słowem, aby ona myślała, że jest w istocie moją córką...

Piotr Landry zbladł, jak trup.

— Czy to być może? — zapytał głosem zmienionym.

— Dlaczego nie?... W wieku takiej dziecięcy wspomnienia są przelotne, wrażenia mijają i przechodzą tak szybko!... Dlaczego nie miałbym być jej ojcem?

— A ja? — jęknął cieśla — a czemże będę dla niej?...

— Tu się zaczyna poświęcenie, o którym dopiero co mówiłem... Jest ono ogromne i rozzdzierające, ale jest nieuniknione...

Pytał mnie się, czem będziesz dla Dionizy?... Jak ona zostanie moją córką, ty będziesz niczem dla niej...

Piotr Landry chwycił się jedną ręką za serce.

— Ona nie będzie wiedziała, że ja jestem jej ojcem? — pytał się głosem stłumionym, jak tchnienie.

— Ona tego nie będzie wiedziała nigdy — odpowiedział nieznajomy.

Po tych słowach zapanowało krótkie milczenie, potem gwałtowny rumieniec pokrył twarz cieśli, który wykrzyknął z gorączkowym oburzeniem:

— Ależ, panie, to, co mi proponujesz, jest to wyrzeczenie się mojej córki?

— Ja ci ofiarowałem ratunek jej, a ty jesteś panem swej woli. Możesz nie przyjąć mojej propozycji. Patrz sam na błądność swego dziecka... Droga ci istota zaczyna opadać ze sił i zgaśnie w krótkim czasie; bez opieki, bez ciągłej, czulej troskliwości... Masz do wyboru między jej śmiercią, a szczęściem... które tylko od ciebie zależy.

— Taka alternatywa!... Ach! to okropne!... Jesteś pan okrutny! bardzo okrutny!

— Zważ dobrze, Piotrze Landry!... Przed chwilą nie mogłeś znaleźć słów wdzięczności dla mnie, a teraz ztorczyś mi!... Cóżem zrobić?... Czy to się nazywa okrucieństwem, że wymagam całego przywiązania dziecka, któremu oddaję całe swoje serce?

— Ach! błagam pana, zaklinam na wszystko, przebac mi!... Nie wiem, co mówię... Jakaś chmura pokryła pojęcie moje... Tak, tak, rozumiem, to szczęścia mojego dziecka pan pragniesz... jego szczęścia... i masz prawo stawiać swoje warunki... Ale pozwól spytać się z pokorą, dlaczego te warunki są tak straszne i tak surowe? Dlaczego nie pozostawiasz mi nadziei, że przynajmniej kiedyś Dioniza się dowie, że jestem jej ojcem?

— Bo ja nie obiecuję nigdy tego, czego nie mogę i nie chcę dotrzymać, a ta nadzieja nie ziści się nigdy. Ja ci powiedziałem, że jeżeli Dioniza będzie znała związek krwi, który ją z tobą łączy, będzie wtedy dzieliła swoje serce na dwie połowy, a ja chcę całego jej serca... I to jest dopiero jedna przyczyna, która na postanowienie moje wpływa nieodmiennie... Jest jeszcze inna... równie ważna, jak ta...

Nieznajomy przerwał.

— A ta druga? — spytał cieśla błądliwie i drżąc.

— Waham się ją wypowiedzieć...

— Błagam pana na kolanach, mów pan.

— Obawiam się, aby moje słowa nie zraniły cię i nie rozgniewały.

— Czyż mam prawo gniewania się o coś? Ach! ja aż nadto znam moje nędzne położenie, wreszcie to Opatrzność pana przysyła. Od pana mogę wszystko przyjąć.

— A zatem wiem, że jesteś uczciwym człowiekiem... Znam wszystkie okoliczności w obydwoh fatalnych sprawach, za które jesteś skazany. Ale przecież piętno zostaje, a świat sędzi z pozorów... Nie chcę, aby dziecko, wychowane pod moim okiem, spytało mnie kiedyś: „Gdzie jest mój ojciec?” I nie chcę być zmuszonym odpowiedzieć mu: „Moja córko, twój ojciec jest w więzieniu!” Nie chcę wreszcie, aby dziecko, które wyrośnie na młodą kobietę, mogło się rumienić ze wstydu i boleści, słysząc szepty: „Oto córka zabójcy Piotra Landry!”

Nieszczęśliwy ojciec schylił głowę, głęboko westchnął i rzęsiście trzy popłynęły po jego wybladłych policzkach.

— Tak — jęknął — masz pan rację... Będziesz umiał kochać dziecko, więcej, niż ja... Nie trzeba, aby ukochana dziecina cierpiała kiedyś przeze mnie, nie trzeba, aby piętno hańby niegodnego jej ojca spadło na nią...

— A więc — spytał żywo nieznajomy — przyjmujesz pan moje warunki, takie, jakie ci przedstawiłem, nie stawiając żadnych zastrzeżeń co do ustąpienia mi zupełnych praw nad twoim dzieckiem?

— Przyjmuję je... tak, panie... Mogę strząsnąć serce moje, ponieważ byłbym gotów wyrwać je dla niej z piersi i zdeptać własnymi nogami... Jednakże jedno pytanie jeszcze?

— Jestem gotów odpowiedzieć.

— Powiedziałeś pan, że Dioniza będzie uważała się w zupełności za twoją córkę.

— Powiedziałem to i powtarzam... — Taki jest pana zamiar, ja to rozumiem. Ale w jaki sposób ziści się ten zamiar? Dosyć jest jednego nierozważnego słowa, aby wywieść małą z błędu. Czy możesz się pan spodziewać, aby ktoś, kto będzie wiedział prawdę, nie wyrzekł tego słowa?

— W istocie byłaby to szalona nadzieja, ale wskutek niezwykłych okoliczności, o których ci opowiem, opowiadając o moim położeniu, niebezpieczeństwa tego niema się co obawiać... Wszyscy wokół mnie nawet przypuszczają nie będą, że Dioniza nie jest moją córką.

Piotr Landry poruszył się zdziwiony.

— To ci się dziwnem wydaje — odrzekł nieznajomy. — Dam ci klucz tej zagadki, ale przysięgnij mi na to, co masz najdroższego w życiu, przysięgnij na życie Dionizy, że mi wiecznie dotrzymasz tej tajemnicy.

— Przynajmniej — odpowiedział cieśla. — Nic z tego, co mi pan powiesz, nie będzie powtórzone przeze mnie ani teraz, ani nigdy.

— Nazywam się Achilles Verdier — powiedział gość — jestem Paryżaninem z urodzenia, ale prawie całe moje życie spędziłem w kolonjach zamorskich i byłbym tam jeszcze, gdyby nie wiadomość, że odziedziczyłem znaczny spadek, co zniwoliło mnie wrócić do Francji wraz z moją córką. Niestety, ten spadek przyniósł mi nieszczęście! Okręt, którym płynąłem, rozbił się, a ocean pochłonął najwyższe moje dobro, moje dziecko ukochane...

Gość przerwał. Wyciągnął chustkę z kieszeni i zrobił gest, jakby wycierał zupełnie suche oczy.

— Ach! panie, — wykrzyknął Piotr Landry. — Jakże pana żałuję! Jak musiałeś cierpieć! Jak cierpieć musisz jeszcze!...

— W okrutny sposób! — odpowiedział Achilles Verdier. — Dziecko, to wszystko dla ojca!... Zdaje się, życie własne ucieka, kiedy dziecko żyć przestaje! Ukochana istota unosi się z sobą szczęście, nadzieję, przyszłość...

— Tak — mówił sobie w duchu, słysząc to, Piotr Landry z rodzajem bolesnej radości. — Tak, niech będą Bogu dzięki! Przynajmniej będzie kochał Dionizę.

Achilles Verdier kończył:

— Samotności nie znoszę, a ponieważ dałem słowo świętej pamięci mej żonie ukochanej, że się nigdy powtórnie nie ożenię, powziąłem projekt adoptowania małej dziewczynki, która by mnie przywiązała do życia i zastąpiła moje dziecko stracone...

— Widzisz pan — szeptał Piotr Landry — że w myśli pańskiej nie było nic innego, jak tylko adoptowanie.

— Tak, zapewne, — odpowiedział Achilles Verdier — ale ażeby ta adoptacja była możliwą i zgodziła się z moim punktem widzenia, trzeba mi było poznać sierotę, dziecko opuszczone, nie mające nie tylko ojca i matki, ale ani żadnych bliskich, ani dalekich związków rodzinnych. Tym sposobem miałbym możliwość zachowania wyłącznie dla siebie jego przywiązania.

Wypadek, jak to już powiedziałem, wskazał mi twoje położenie i moje projekty uległy zaraz zmianie. Oddalony z Paryża więcej, niż dwadzieścia lat, nie znam nikogo więcej... Ludzie, z którymi będę miał interesy co do mojej sukcesji, nie wiedzą jeszcze o moim powrocie i nie wiedzą także, że moja córka nie żyje.

Nic niema łatwiejszego, jak sam widzisz, jak przedstawić wszystkim za własne to dziecko, które wybrałem, i nikt na świecie, prócz ciebie, nie będzie mógł mi zadać kłamstwa, a twoja przysięga jest rękojmią dotrzymania tajemnicy. Czy masz mi jeszcze co do powiedzenia, Piotrze Landry, i czy znajdujesz, że mam rację?

— Nie, panie, nic nie mam do powiedzenia — szeptał cieśla — nie mam ani jednego zarzutu do zrobienia... Wszystko, co pan powiedziałeś... plan pana jest prosty i logiczny... powinien się udać... poddaję się... rezygnuję... przystaję na ofiarę, ponieważ od niej zawisło życie i przyszłość Dionizy...

Achilles Verdier wziął za rękę Piotra Landry i uściśnął je.

— Mój przyjacielu — powiedział — jestem uczciwym człowiekiem i dobrym ojcem... szczęście twojego dziecka będzie twoją nagrodą...

— Ach! panie, ja nie innego nie

**PASY TRANSMISYJNE**  
w sznurach od 58 lat jakościach dostarcza  
**Z. MAZURKIEWICZ, Sp. z o.o.**  
fabryka pasów i składnica artykułów technicznych.  
Kantaka 8/9 POZNAŃ telefon 30-22

d 1605

pragnę!... — wykrzyknął cieśla. — Ale trzeba, aby Dioniza była bardzo szczęśliwa, abym był wynagrodzony za moje cierpienia.

— Ona będzie bardzo szczęśliwa, przysięgam ci.

— Bo widzisz pan — ciągnął dalej Piotr Landry z mimowolną gwałtownością — gdybym się kiedykolwiek dowiedział, że jest inaczej, nie wiązałaby mnie więcej przysięga... stałbym się ojcem mojej córki, opiekunem i mścicielem...

Uśmiech ironiczny pokazał się na ustach Achillesa Verdier.

— Jakt! — rzekł — już powatpiwania! Już nieufność! To za wcześnie! Pomyśl, że jeszcze niema nic pewnego między nami! Jeżeli żałujesz danego słowa, zwracam ci je. Bóg świadkiem, że nie przyszedłem cię zmuszać. Odchodzę. Zatrzymaj Dionizę i weź na siebie odpowiedzialność za smutny koniec biednego dziecka.

Mówiąc powyższe słowa, Achilles Verdier podniósł się i postąpił ku drzwiom.

Piotr Landry zastąpił mu drogę i złożywszy ręce, zawołał:

— W imię Boga, panie, przebac mi jeszcze ten raz słowa, których z całej duszy żałuję. Boleś nieuniknionego rozłączenia gmatwa moją myśl... zawraca mi głowę i doprowadza mnie prawie do szaleństwa. Jeżeli się pan oddalisz teraz przeze mnie, co się stanie z Dionizą?...

Oblicze Achillesa Verdier rozpoznało się, a twarz przybrała wyraz współczucia i litości.

— Pojmuję, co musisz cierpieć — powiedział — i przebaczam ci z całego serca tę niewiarę obrażającą, choć zapewne nieumyślnie.

— Tak, zapewne, — odpowiedział Achilles Verdier — ale ażeby ta adoptacja była możliwą i zgodziła się z moim punktem widzenia, trzeba mi było poznać sierotę, dziecko opuszczone, nie mające nie tylko ojca i matki, ale ani żadnych bliskich, ani dalekich związków rodzinnych. Tym sposobem miałbym możliwość zachowania wyłącznie dla siebie jego przywiązania.

Wypadek, jak to już powiedziałem, wskazał mi twoje położenie i moje projekty uległy zaraz zmianie. Oddalony z Paryża więcej, niż dwadzieścia lat, nie znam nikogo więcej... Ludzie, z którymi będę miał interesy co do mojej sukcesji, nie wiedzą jeszcze o moim powrocie i nie wiedzą także, że moja córka nie żyje.

Osuszanie nawet SPECJALNE GATUNKI ZUP kosztują tylko 20 groszy za kostkę

**Knorr**

R 4 491-K-1 934



# Dardanele — niezdożyta brama Morza Czarnego

## Stare forty zostały „uwspółcześnione“ i wyposażone w najnowsze zdobycze techniki wojennej

Kto w swoim czasie (lata wojny) interesował się sprawą bohatersko broniących przez Turków przeciwko atakom zjednoczonych sił angielsko-francuskich Dardaneli ten niewątpliwie i dziś — akurat po dwudziestu latach — zainteresuje się ostatnimi wypadkami nad słynną cieśniną.

1915—1936. Po dwudziestu latach

**Dardanele znowu wypływają na widownię światową.**

Do czyjejeży wyobraźni nie przemawiał żywo obraz tyrańcy, który kazał chłostać wzburzone fale Hellespontu za to, że mu utrudniały przeprawę z Azji na brzeg europejski?

**Starożytny Hellespont — to właśnie dzisiejsze Dardanele.**

Tędy walczyli się na struchlałą Grecję tłumy dzikich azjatyckich wojowników, pędzone przez perskich monarchów. Tędy przeprowadził się z kolei młody Aleksander ze swymi falangami macedońskimi, by rozbić monarchję perską, opanować Wschód, sięgnąć aż do Indji. Tędy w kilkanaście stuleci potem szły na Bizancjum i resztę Europy groźne zastępy osmańskich Turków, by — zamiast krzyża —

**zatknąć półksiężyc na półwyspie bałkańskim.**

Cieśnina dardaneleńska rozciąga się pomiędzy półwyspem Gallipoli, a brzegiem małoazjatyckim. Ma 65 km. długości, 50 mtr. głębokości i 5—6 km. szerokości, chociaż w najwęższym miejscu szerokość wynosi zaledwie 1900 mtr.

Łatwo zrozumieć, że Dardanele, stanowiąc z jednej strony dogodny do przekraczania miejsce zbliżenia dwóch brzegów: azjatyckiego i europejskiego, zaś z drugiej

**Jedyną połączenie morskie pomiędzy morzem Czarnym a morzem Śródziemnym**

od wieków stanowiły łakomy kąsek dla państw, zainteresowanych w swoim stanie posiadania w tym zakątku naszego globu. Ponieważ zaś od XV wieku mocno rozsiadła się nad Dardanelami Porta Otomańska, przeto historia Dardaneli jest niejako ilustracją historii monarchji państw zachodnich. Staraniem tych ostatnich, a raczej staraniem ich wazyrów

**stanęły już dawno po obu stronach cieśniny fortyfikacje.**

Miały one czuwać, by mysz nawet bez wiedzy i woli tureckiej nie przepłynęła z morza Śródziemnego na morze Czarne i odwrotnie.

Po różnych kolejach (naogół jednak fortyfikacje dardaneleńskie stały na wysokości zadania) przyszła wojna światowa, w której Dardanele miały odegrać wybitną i zaszczytną rolę.

Tuż przed wybuchem wojny, czy też może nawet po jej wybuchu zjawiała się nad cieśniną Dardaneleńską misja wojskowa z Berlina.

**Fachowcy niemieccy odrazu się rozjeżdżali,**

jak wielkie znaczenie mieć może ten klucz od morza Czarnego i Śródziemnego. Odrazu też zdopingowali swych ospałych sojuszników — Turków w kierunku wzmoc-

nienia, a raczej „uwspółcześnienia“ starych fortów rozrzuconych nad Dardanelami zarówno po stronie azjatyckiej i europejskiej. Poczyniono więc pośpiesznie zarządzenia, urządzono żelbetonowe schrony, zamaskowano stanowiska nowych dział i gniazda karabinów maszynowych, osadzono na obu brzegach zaufany garnizon, a przedewszystkiem pierwszorzędną artylerzystów.

I kiedy w lutym — marcu 1915 r. a więc w kilka miesięcy po wybuchu wojny, okręty ententy usiłowały przedostać się na morze Czarne, by nawiązać kontakt z flotą rosyjską,

**spotkał ich ogień turecko — niemieckich dział fortecznych,**

rozlokowanych nad Dardanelami. Naprawdę wódz zjednoczonych sił angielsko-francuskich wiceadmirał Garden pchnął na cieśninę potężną eskadrę, złożoną z 13 angielskich okrętów liniowych, 4 francuskich okrętów liniowych, krążowników i t. d. Zapora była nie do przebycia. Udało się zaledwie zburzyć część zewnętrznych bardziej wysuniętych fortów. Ale z jakim nakładem sił! Na dno poszły okręty: „Irresistible“ (ang.) i „Ocean“ (ang.) i „Bouvet“ (fr.); osiadł na brzegu „Gaulois“ (franc.); doznały ciężkich uszkodzeń „Inflexible“ (ang.) i „Suffren“ (franc.), nie licząc strat pomniejszych.

**Ententa połamała sobie zęby o Dardanele.**

Nie udało się ponawiane kilkakrotnie szturmami od strony morza. Nie udało się też szturm lądowy od strony półwyspu Gallipoli (brzeg europejski), wykonany przez Francuzów i Anglików w kwietniu 1915 roku.

**Turcy bronili się jak lwy.**

Po kilku miesiącach ententa doszła do przekonania, że nie da rady. Dardanele aż do końca wojny pozostały więc niezdożyte. Zielona chorągiew proroka okryła się tu niezaprzeczoną siłą.

**Dardanele okazały się tureckim Gibraltarem.**

Pozostaną, też nim niewątpliwie nadal, zwłaszcza młoda Turcja Kemala Ataturka nieomieszka wyszukać przy ponownym umacnianiu starych fortów dardaneleńskich najnowszych zdobyczy technicznych. Odtąd można będzie conajwyżej nad Dardanelami przelecieć. Ale przez Dardanele — bez zgody Turków — przepłynąć? Nigdy.



Organizacja młodzieży rumuńskiej Strajer — Gardjen, wzorowana na faszystowskiej Ballila, obchodziła uroczyste „dzień wiosny“. Na zdjęciu defilada najmłodszych „Strajerów“.

## Dramatyczne zajście na odludnej stacyjce afrykańskiej

### Jak telegrafistka stała się bohaterką chwili

Odludna stacyjka kolejowa Seedfont w Transwalu w Afryce była niedawno widownią niezwykle dramatycznego zajścia. Cały personel tej dalekiej, stepowej stacyjki składa się z dwu osób: Marka Treadla, pełniącego obowiązki naczelnika stacyjki, a zarazem dozorczy drogowego, oraz z młodej jego żony Jane, telegrafistki.

Tego dnia Treadle, pożegnawszy się z żoną, wyszedł jak zwykle, dla sprawdzenia stanu linii kolejowej na powierzonym sobie odcinku, uzbrojony tym razem w karabin, od kilku bowiem tygodni

**postrachem całej okolicy Seedfontu stał się ogromny lampart,**

napiadający ludzi i stada bydła.

Jane pozostawszy sama w jedynym pokoju stacyjnym, zasiadła przy aparacie telegraficznym, gdy nagle otworzyły się wychodzące na peron drzwi, a niedomknięte drzwi, i zdrętwiała z przerażenia młoda kobieta ujrzała wkraczającego do pokoju lamparta.

**Straszny zwierz, mrużąc rozejrzał się**

po pokoju a poruszając przytem ogonem, zatrzasnął drzwi za sobą. Ponieważ zaś jedyną okno w pokoju zaopatrzone było w kraty żelazne, choć było otwarte, nie dawało możliwości ucieczki biednej telegrafistce. Ale oczy jej padły na szafę, stojącą obok stołu, przy którym siedziała. Korzystając więc z chwili, w której lampart zwrócił się w inną stronę, skoczyła na krzesło, z krzesła na stół, a stamtąd na szafę i tam przykucnęła w kącie, drżąc ze strachu.

**Zdawało się, że nie ma już dla niej ratunku,**

gdyż była zupełnie bezbronna, a lampart szykował się już do skoku na szafę. Rozglądając się jednak błędnym wzrokiem za jakimkolwiek pociskiem, którym mogłaby ugodzić zwierza, Jane spostrzegła wreszcie stojącą na szafie butelkę kwasu siarczanego, używanego do tępienia gniazd niszczycielskich mrówek, nachodzących niekiedy budynek stacyjny.

Na ten widok przyszła jej zbawcza myśl do głowy. Schwyciła butelkę i

**z całej siły rzuciła ją na podłogę w stronę lamparta,**

wskutek zaś tego wysiłku oraz podniecenia, sama zemdląca.

Uderzywszy o podłogę, butelka rozbiła się, a bryzgi żrącego płynu padły na zwierza. Oślepiony niemi i poparzony lampart rzucił się, rycząc z bólu, na podłogę, im bardziej jednak tarzał się po niej, tem więcej nurzał swe ciało w rozlanym płynie.

Gdy po pewnym czasie Treadle wrócił na stację,

**oczom jego przedstawił się okropny widok.**

Pośrodku pokoju stacyjnego leżał na powalanej kwasem podłozie lampart już nieżyjący, mając całą niemal skórę spaloną do żywego mięsa, na szafie zaś widniała skulona postać nieprzytomnej Jane.

**Zaraz poznała**

— Czytałaś już o tym nowym środku upiększającym?

— Nawet go próbowałam!

— Zaraz też sobie pomyślałam, że jest nic wart.

**Kto ma rację**

— My nowoczesne kobiety, mamy ciężkie życie. Dobrze się żyło Ewie w raju.

— Nie widzę żadnej różnicy; masz ogród, masz męża, i nie masz — jak mówisz — no włóczyć na siebie.

**Nie miał pojęcia**

Pani Zofja, zbudziwszy się, znalazła męża zamiast w łóżku na podłodze. Dzień przedtem użyłi wprawdzie wiele alkoholu, jednak przypomniała sobie dokładnie, iż położył się spać koło niej.

— Powiedz mi, mężusiu, — rzecze doń — w jaki sposób wypadłeś z łóżka. Czy nie czułeś?

— Słyszałem, że coś upadło, — mówi na to zaspany małżonek — lecz nie miałem pojęcia, że to ja właśnie.



Tłumy ludności wzięły udział w pogrzebie króla Egiptu Fuada. Na zdjęciu pochód żałobny, w drodze do meczetu El Refai.